

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 28 PAŹDZIERNIKA 2020 r.



**Pilnie zatrudnię
ze znajomością
respiratora!**

EPIDEMIA Nawet kilkaset lekarzy i pielęgniarek chce zatrudnić wojewoda lubelski w nowo tworzonego szpitalu tymczasowym w Targach Lublin

STRONA 3

Zaginione próbki i pacjent uwięziony w szpitalu

ABSURD – Leżę zdrowy od kilku dni i blokuję miejsce na oddziale dla naprawdę chorych – alarmuje nas pacjent szpitala w Tomaszowie Lubelskim, który trafił tam po zakażeniu koronawirusem. Wyjść nie może, bo próbki z dwóch wykonanych przez niego testów gdzieś „zagięły”. Takich przypadków jest w regionie znacznie więcej

Paweł Buczkowski

47-letni Robert z Lublina do szpitala trafił 10 października. Wcześniej od kilku dni źle się czuł, a kiedy nie mógł już chodzić ani mówić wezwał pogotowie, które najpierw przewiozło go do szpitala przy ul. Jacewskiego. – Znaleźli mi miejsce na drewnianej leżance, z której spadłem podczas snu. Resztę nocy spałem na kurtce na podłodze. Na szczęście następnego dnia przewieziono mnie do Tomaszowa Lubelskiego – opowiada pacjent. – Tutaj pan Robert zaczął dochodzić do siebie. 20 października pierwszy raz zrobiono mu wymaz, żeby

sprawdzić czy już jest zdrowy. – Czekaliśmy kilka dni, ale wynik przepadł gdzieś w laboratorium. Więc 24 października po raz drugi zrobiono mi test. Minęły trzy dni, wyniku wciąż nie ma – opowiadał mam wczoraj pacjent.

– Próbkę pobierano u nas wysyłamy do laboratorium do Lublina. Wyniki testów wykonanych w piątek powinny być już w sobotę popołudniu, ale nie dostaliśmy ich – przyznaje Piotr Gozdek, zastępca dyr. ds. medycznych szpitala w Tomaszowie Lubelskim.

Zabrakło odczynników do testów

To nie jedyny taki przypadek. Podobny opisała nam wczoraj pani Monika, która

po skierowaniu od lekarza rodzinnego 20 października zrobiła test w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Do dziś czekam na wynik.

Dzwonię do przychodni, wyników nie ma, nie wiadomo gdzie jest moja próbka

– opisuje oburzona kobieta, która w międzyczasie zdążyła już wyzdrowieć.

Wojewoda lubelski przyznaje, że w ostatnich dniach były duże problemy z wynikami testów. – Od 19 do 25 października niektóre laboratoria przyjęły nadmierną liczbę próbek, których nie były w stanie przebadać – mówi Lech Sprawka.

Chodziło m.in. o brak dostępu do odczynników. – Spowodowało to znaczne opóźnienia w przekazaniu informacji pacjentom o wyniku badania, a w części przypadków pobrane wymazy okazały się niediagnostyczne ze względu na zbyt późne badanie – dodaje Sprawka i przeprasza pacjentów w imieniu laboratoriów.

Co paraliżuje pracę szpitala

Pan Robert podkreśla, że blokuje miejsce w szpitalu. – Od pięciu dni już na pewno jestem zdrowy, nie biorę żadnych leków. Tylko leżę, śpię i jem. Nie mogę wyjść ze szpitala bez negatywnego wyniku testu,

a przecież na moje miejsce na oddziale mógłby trafić ktoś kto naprawdę potrzebuje pomocy – dodaje.

Zastępca dyrektora tomaszowskiego szpitala przyznaje, że obłożenie na ich oddziale covidowym niemal cały czas jest 100-procentowe.

– Mammy też problem z pacjentami, którzy trafiają do nas z wysoką gorączką albo zapaleniem płuc – mówi Piotr Gozdek.

Tacy pacjenci nie mogą trafić na zwykły oddział, bo jest podejrzenie, że mogą być zakażeni koronawirusem. Na oddział covidowy też nie mogą trafić, bo ich stan wcale nie musi oznaczać zakażenia. To jeszcze bardziej paraliżuje pracę

szpitala. – Bo musimy ich izolować w jeszcze innym miejscu i czekać na wyniki – dodaje Gozdek.

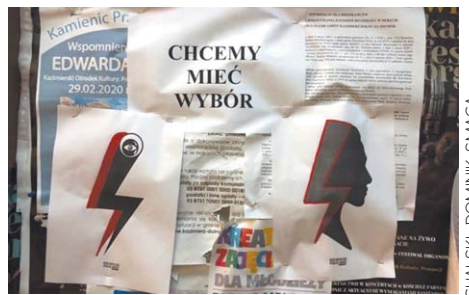
Wojewoda zarządził już zmiany w systemie koordynacji próbek. – Od pobrania próbki do wpisania wyniku w systemie EWP nie może upłynąć więcej niż 36 godzin – zapowiedział Sprawka.

Żeby spełnić ten warunek ponad 1000 próbek zostało skierowanych do badania poza województwem lubelskim.

Wojewoda dodaje, że pacjenci, którzy nie dostali jeszcze swoich wyników, a minęło już kilka dni, powinni jeszcze raz poprosić lekarza o wystawienie skierowania na test.

Transparenty w oknach, hasła na murach

PROTEST Plakaty w oknach i na samochodach. Transparenty na murach i napisy na asfalcie. Kredą, farbą, sprejem. Hasła Strajku Kobiet pojawiają się już nie tylko na manifestacjach



„Strajk nie spi” – oznajmia napis na wielkim białym płótnie, które wczoraj w nocy ktoś zwiesił z dachu jednej z kamienic na ul. Bernardyńskiej w Lublinie. W nocy pojawił się też namalowany czerwonym sprejem piorun - na blaszanym ogrodzeniu placu budowy na ul. Żołnierzy Niepodległej. Tuż obok ktoś przykleił plakaty z „Polką walczącą”.

– Zrobiłam to na znak protestu i solidarności. Z kobietami, z tym co się teraz dzieje na ulicach – mówi Małgorzata, która w oknach swojego mieszkania na lubelskim Czerwowie powiesiła wczoraj w nocy plakaty z logiem Strajku Kobiet. – Materiały graficzne wydrukowałam w pracy. Zresztą, nie tylko ja. Koleżanka z biura

okleiła swój samochód. A dziewczyny ze sklepu wywiesiły plakaty na witrzynach. Mówią, że klienci pukają w szybę i pokazują kciuki w górę.

– Mam dość. I chcę mieć prawo wyboru. Żyjemy w małym miasteczku, ale dotyczy nas to samo co kobiety z dużych miast – mówi Wiktoria (imię zmienione), która razem z koleżanką wybrała

się na nocny spacer po Kazimierzu Dolnym. Efektem tego spaceru jest kilkadziesiąt plakatów rozlepionych w różnych miejscach miasteczka. – By kobiety, które wyjdą rano do pracy, zobaczyły, że są tu ludzie, którzy myślą tak jak one. Nasze plakaty nie są agresywne, nie ma na nich przekleństw. Uważam, że wymiana światopoglądowa powinna być

pokoju, ale doszliśmy do ściany. Musimy manifestować.

Rano części rozklejonych nocą kartek już nie było. – Powiesimy kolejne – zapowiadają kobiety.

– Jadąc rano do pracy miałam hasło namalowane na asfalcie. O tym, co należy zrobić z partią rządzącą. Bardzo mnie to ucieszyło – dodaje Wiktoria.

Trwające od czwartku protesty związane z radykalnych zastrzeżeniem prawa aborcyjnego w Polsce z każdym dniem przybierają na sile. Na środę Ogólnopolski Strajk Kobiet zapowiada „Strajk! Nie idziemy do roboty!”, a demonstracje uliczne odbędą się m.in. w Lublinie, Puławach, Świdniku, Puławach.

AM

Gorąco na ulicach, gorąco w Sejmie

POLITYKA Gorąca dyskusja i blokowanie mównicy towarzyszyły wtorkowym obradom Sejmu. Grupa posłanek opozycji z plakatami potępiającymi czwartkowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego otoczyła prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Interweniowała Straż Marszałkowska (na zdjęciu).

Na ulicach polskich miast od kilku dni trwają protesty związane z wyrokiem

TK. Swoje niezadowolenie z tego orzeczenia we wtorek wyraziły w Sejmie posłanki Lewicy. Podczas wystąpienia Joanny Scheuring-Wielgus dołączyły do niej na mównicy. Miały ze sobą transparenty z hasłami: „Kobieta decyduje”, „Legalna aborcja” czy „Wyrok na kobiety”.

Gdy parlamentarzystki stanęły w pobliżu szefa PiS Jarosława Kaczyńskiego wicemarszałek Sejmu Ry-

szard Terlecki wezwał na pomoc Straż Marszałkowską i w powstałym zamieszaniu dyscyplinował jego uczestników.

– Jak się nazywa ta, co tam tak krzyczy? – pytał przy włączonym mikrofonie chcąc wykluczyć z posiedzenia Klaudję Jachirę z Koalicji Obywatelskiej. – Kto to jest ta blondyna wysoka? – dopypywał po chwili o Barbarę Nowacką z Lewicy.



FOT. TWITTER/A. DZIEMIANOWICZ-BAK

W efekcie oprócz Jachiry z udziału w obradach wyłączony został także Sławomir Nitras (KO).

Posiedzenie było dwukrotnie przerywane. Obrady wznowiono przed południem. Ich głównym tematem było zaostrzenie przepisów aborcyjnych, a w dyskusji uczestniczyli głównie posłowie opozycji.

TOMA

Szybki nabór pod lupą śledczych

ŚLEDZTWO Prokuratura sprawdzi czy doszło do nieprawidłowości przy naborze na dotacje dla mikro i małych przedsiębiorców poszkodowanych przez pandemię koronawirusa. Sprawą zajmują się śledczy z Puław

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o 74 mln zł, jakie do podziału wśród mikro i małych firm z regionu miała podległa marszałkowi województwa Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości. Wystarczyło wykazać spadek obrotów w wyniku pandemii w wysokości co najmniej 30 proc., a o tym kto dostanie pieniądze decydowała zasada „kto pierwszy, ten lepszy”.

Ze względu na ogromne zainteresowanie i problemy z systemem informacyjnym, nabór udało się

przeprowadzić dopiero przy drugim podejściu. Wpłynęło ponad 16 tys. wniosków, a dotację mają dostać tylko ci, którym udało się je złożyć w ciągu czterech sekund od uruchomienia systemu. Na tzw. białej liście są 2273 pozycje, na rezerwowej – 879.

Część tych, którzy na dotację się nie załapali, złożyła w sierpniu zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

– Postępowanie w tej sprawie zostało już wszczęte. Sprawa zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Puławach. Wkrótce w charakterze

świadków zostaje przesłuchanych 40 pokrzywdzonych – informuje Karol Peret, pełnomocnik grupy przedsiębiorców.

Niektórzy właściciele firm otrzymali potwierdzenie wysłania aplikacji od trzech do jednej sekundy przed godz. 10.

A to właśnie równo o tej porze miał wystartować nabór.

– Dochodziły do nas sygnały, że serwer był otwarty

wcześniej i część przedsiębiorców mogła o tym wiedzieć. To poważny zarzut, dlatego chcemy, żeby prokuratura to sprawdziła – mówi Peret.

– Z treści zawiadomienia wynika, że mogło dojść do nieprawidłowości, dlatego wszczęliśmy śledztwo. Jest ono prowadzone w sprawie, na razie nikomu nie postawiono zarzutów – informuje Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca prokuratora rejonowego w Puławach.

Urząd Marszałkowski i Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości

wczoraj nie skomentowały sprawy. Przedstawiciele obu instytucji o wszczęciu postępowania dowiedzieli się od nas.

SZYBKI NABÓR, DŁUGA OCENA

Choć od drugiego naboru minęły trzy miesiące, w LAWP wciąż trwa ocena złożonych wniosków. Pieniądże do tej pory otrzymało zaledwie nieco ponad 500 beneficjentów, którzy umowy na dofinansowanie podpisali z początkiem września. Chwilę później w agencji doszło do zmiany kierownictwa.

Odpowiedzialną za organizację i przeprowadzenie naboru Katarzynę Kędzierską zastąpiła Magdalena Filipek-Sobczak, która już wcześniej pełniła dyrektorską funkcję w tej instytucji. Jako oficjalny powód odejścia Kędzierskiej podano sprawy zdrowotne i rodzinne. – W połowie października ogłosiliśmy kolejną turę 680 wniosków, które przeszły ocenę. Z większością wnioskodawców podpisaliśmy już umowy, realizujemy wnioski o płatność. Następne umowy powinny być gotowe w listopadzie – mówi Magdalena Filipek-Sobczak.

Były poseł szantażował „Lewego”?

ZARZUT O kierowanie gróźb karalnych pod adresem Roberta Lewandowskiego jest podejrzany Cezary K., były agent najlepszego polskiego piłkarza. To także były poseł z województwa lubelskiego

Tomasz Maciuszczak

Cezary K. został zatrzymany wczoraj rano w jednej z podwarszawskich miejscowości. Funkcjonariusze przeszukali jego mieszkanie i biuro. Po południu rozpoczęło się jego przesłuchanie. Mężczyźnie ogłoszono zarzuty związane z prowadzonym od kilku tygodni śledztwem. Chodzi o kierowanie gróźb karalnych pod adresem Roberta Lewandowskiego.

– Groźby były kierowane wobec piłkarza celem zmuszenia go do wydania pieniędzy w kwocie 20 mln euro, czyli niemal 85 mln zł – informuje Marcin Saduś, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Warszawie. – Materiał dowodowy wskazuje na to, że te pieniądze nie wynikały z jakichkolwiek roszczeń związanych z umowami czy przedsięwzięciami o charakterze finansowym.



FOT. ARCHIWUM

To była kwota, jakiej podejrzany zażądał w związku z milczeniem w sprawach dotyczących pokrzywdzonego oraz jego rodziny. Mówimy tu więc o swoim szantażu.

W kolejnych wyborach Cezary K. już nie wystartował. Od 2015 nie angażował się już w politykę

FOT. ARCHIWUM

Cezary K. był agentem najsłynniejszego polskiego piłkarza przez ponad 10 lat. Do ich zawodowego rozstania doszło na przełomie 2017 i 2018 roku. Menadżer w przeszłości także grał w piłkę. Karierę

zaczynał w Orlecie Łuków, później reprezentował barwy Siarki Tarnobrzeg, Legii Warszawa i Górnika Łęczna, występował też w Szwajcarii, Hiszpanii i Grecji. Rozegrał 17 spotkań w reprezentacji Polski, w których strzelił trzy bramki. Był uczestnikiem Mistrzostw Świata w Korei i Japonii w 2002 roku.

K. miał także przygodę z polityką. W latach 2011-2015 był posłem z okręgu lubelskiego. Do Sejmu startował z piątego miejsca na liście Platformy Obywatelskiej, choć formalnie członkiem partii nie był. Otrzymał prawie osiem tysięcy głosów.

– Został wykreowany przez środowisko lukowskie, które chcąc mieć „swojego” posła zabiegało o znane nazwisko. Początkowo się nie garnał, ale kiedy dał się namówić, a centrala zaakceptowała tę kandydaturę bez problemu – wspomina jeden z polityków lubelskiej PO. – Jako poseł na starcie kadencji był

widoczny, często zabierał głos w sprawach związanych ze sportem. Później przestał się angażować w działalność parlamentarną i sprawy partii.

Cezary K. należał do najbogatszych parlamentarzystów. Z ostatniego oświadczenia majątkowego, jakie składał jako poseł (za 2014 rok) wynika, że miał 220 tys. zł i 550 tys. euro oszczędności, dom o powierzchni niemal 200 mkw., 18 mieszkań, dwa samochody audi wyceniane na 150 i 50 tys. zł oraz dwa zegarki o wartości przekraczającej 10 tys. zł. Jego agencja menadżerska przyniosła mu wtedy 917 tys. zł dochodu.

Jego aktywność w parlamencie nie była jednak tak imponująca. Na sejmowej mównicy pojawił się zaledwie dwukrotnie, napisał 15 interpelacji i dwa zapytania. Miał też dość niską frekwencję w głosowaniach, bo nie uczestniczył w co piątym z nich.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.



Pilnie zatrudnię ze znajomością obsługi respiratora!

WALKA Z EPIDEMIA Nawet kilkaset lekarzy i pielęgniarek chce zatrudnić wojewoda lubelski w nowo tworzonego szpitalu tymczasowym w Targach Lublin. Jeśli parlament przyjmie najnowszą ustawę covidowską, pracujący tam mają zarabiać dwa razy tyle, ile w dotychczasowym miejscu pracy.

– Szukamy przede wszystkim lekarzy specjalistów lub rezydentów w zakresie: anestezjologii i intensywnej terapii, chorób wewnętrznych ze szczególnym uwzględnieniem pneumonologii oraz medycyny ratunkowej – wylicza Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Poza tym poszukiwani są lekarze wszystkich dziedzin chirurgicznych. Szczególnie ci, którzy mają choćby podstawowe umiejętności obsługi respiratorów oraz specjaliści z neonatologii,

neurologii i medycyny rodzinnej.

W praktyce wygląda to tak, że lekarz zgłasza się do wojewody, następnie otrzymuje od wojewody polecenie pracy w szpitalu tymczasowym, a w swoim dotychczasowym miejscu pracy bierze bezpłatny urlop.

Praca czeka też na personel pielęgniarski. Chodzi o udzielanie świadczeń zdrowotnych z anestezjologii i intensywnej opieki medycznej, chorób wewnętrznych, chirurgii, neurologii i medycyny ratunkowej.

Medycy chętni do pracy już mogą się zgłaszać pisząc maila na adres szpitaltymczasowy@lublin.uw.gov.pl. Pod tym samym adresem, jak również numerem telefonu (81) 307 96 90, można uzyskać odpowiedzi na wszelkie pytania związane z pracą w szpitalu w Targach Lublin. Wkrótce ma zostać



W praktyce wygląda to tak, że lekarz zgłasza się do wojewody, następnie otrzymuje od wojewody polecenie pracy w szpitalu tymczasowym, a w swoim dotychczasowym miejscu pracy bierze bezpłatny urlop

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

także otwarty portal internetowy przeznaczony do rekrutacji.

Pracę znajdą też osoby w działach administracyjnym czy techniczno-organizacyjnym. Ale tutaj w pierwszej kolejności wojewoda będzie chciał zatrudnić personel samych Targów. Jeśli zajdzie taka potrzeba będą poszukiwane dodatkowe osoby.

Ile zarobią medycy w nowym miejscu? Nie mniej niż w dotychczasowym miejscu pracy. Jeśli w tej chwili nigdzie nie pracują, to dostaną tyle ile lekarz w szpitalu na analogicznym stanowisku. Zarobią znacznie więcej, jeśli ustawa covidowska, która ma to uregulować zostanie ostatecznie przyjęta.

– Ale z zapowiedzi wynika, że personel medyczny będzie otrzymywał dodatek 100-procentowy – mówi Lech Sprawka. **(PAB)**

Rząd obiecuje. Przedsiębiorcy krytykują

BIZNES Świadczenia postojowe, zwolnienie ze składek na ZUS i bezzwrotne dotacje obiecuje rząd przedsiębiorcom z branż zamykanych przez pandemię. – To zakrawa na żart – komentuje jeden z lubelskich restauratorów

Tomasz Maciuszczak

Chcemy, by wszystkie przedsiębiorstwa, które zostają dotknięte tymi obciążeniami, zostały objęte programem wsparcia – zapowiedział wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

Wsparcie ma dotyczyć branży gastronomicznej, fitness, rozrywkowej i sprzedaży detalicznej. Chodzi o ponad 170 tys. firm, wartość pomocy jest szacowana na ponad 1,8 mld zł.

Rząd proponuje dodatkowe świadczenia postojowe

czyli dopłaty do wynagrodzeń, zwolnienie ze składek ZUS i bezzwrotne pożyczki dla mikrofirm (do 5 tys. zł). Pomoc otrzymają ci, którzy wykazą co najmniej 40-proc. straty w porównaniu do października lub listopada 2019.

– Te rozwiązania dotyczą listopada. Ale jeżeli potrzebne będzie przedłużenie tych obojętności, to również na grudzień, styczeń i kolejne miesiące dokonamy odpowiednich decyzji – zapowiedział Morawiecki. Ogłosił też zwolnienie w 2021 roku

z opłat pobieranych na targowiskach. – Z rekompensatą dla samorządów. Państwo będzie refinansować im ten ubytek w dochodach.

Na rządowe zapowiedzi pomocy z niecierpliwością czekali m.in. właściciele restauracji, które od soboty mogą przygotowywać posiłki jedynie na wynos.

– Rozmawialiśmy z innymi restauratorami na gorąco tuż po konferencji premiera. Wszyscy jesteśmy zdruzgotani – mówi nam Marcin Polanowski, właściciel kilku lubelskich restauracji. I dodaje: – To zakrawa na żart. Rozumiem, że ktoś, kto prowadzi niewielką działalność i nie zatrudnia pracowników, na tym skorzysta. Ale dla 90 proc. restauracji to jest żadna pomoc. Zostajemy pozbawieni setek tysięcy złotych. Dla przykładu, ja na pensję prze-

znaczam 300 tys. zł, a na czynsze 120-130 tys. zł miesięcznie, a ktoś daje mi 5 tys. zł. To nie jest śmieszne, ale tragiczne.

– Na razie mamy do czynienia tylko z wystąpieniem, nie widzieliśmy jeszcze projektu ustawy. Trudno krytykować rząd za chęć pomocy, ale można się czepić kilku rzeczy, jak chociażby brak ogólnego mechanizmu wsparcia – komentuje z kolei Dariusz Jodłowski, prezes Zarządu Pracodawców Lubelszczyzny „Lewiatan”.

– Nas interesuje to, jak mamy prowadzić swoje biznesy, dotyczy to również tych wyhamowanych branż. Nie chcielibyśmy nakładania kolejnych obojętności. Przekazaliśmy stronie rządowej nasze postulaty. Główny dotyczy wstrzymania prac nad wprowadzaniem kolejnych podatków i przeniesienia na ZUS obciążeń związanych z wypłatą zasiłków chorobowych w kontekście coraz częstszego kierowania pracowników na kwarantannę.

Policja chce kar dla demonstrantów

PO PROTEŚCIE Dziesięć wniosków o ukaranie uczestników poniedziałkowych demonstracji w Lublinie skieruje do sądu policja. Wnioski dotyczą naruszenia przepisów sanitarnych, w tym zakazu zgromadzeń

Poniedziałkowe manifestacje odbywały się w kilku punktach Lublina, gdzie demonstranci chodzili w kółko po przejściach dla pieszych, blokując w ten sposób ruch pojazdów. Protestujący, głównie młode kobiety, okazywały tak swój sprzeciw wobec wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który praktycznie uniemożliwia aborcję uszkodzonego płodu. Demonstranci najpierw sami przepuszczali co pewien czas samochody, później robiła to policja, wstrzymując chwilowo przemarsze przez jezdnię.

Podczas protestów zatrzymana została jedna osoba. – To 56-letni mężczyzna



z Rudy Śląskiej – informuje Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji. – Gdy policjanci zatrzymali ruch pieszych,

mężczyzna ten nie stosował się do poleceń i nie chciał opuścić przejścia, chociaż sytuacja robiła się dla niego coraz bardziej niebezpiecz-

na, bo mógł zostać potrącony przez pojazdy. Po wstrzymaniu ruchu po raz drugi, mężczyzna nie stosował się do poleceń, był agresywny,

Demonstranci chodzili w kółko po przejściach dla pieszych, blokując w ten sposób ruch pojazdów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wyzywając go i odpychając. Dlatego został zatrzymany.

W czasie demonstracji, która po dwóch godzinach przeniosła się z jezdni przed gmach KUL, a następnie na pl. Skłodowskiej, policja wylegitymowała część uczestników. Gdy tłum przechodził przed KUL ulicą Łopacińskiego i Radziszewskiego, podążał za nim radiowóz, odtwarzając komunikat

o zakazie zgromadzeń większych niż pięcioosobowe i wzywając do utrzymywania odległości 1,5 m oraz zasłaniania ust i nosa.

Po zakończeniu zgromadzenia, policja zaczęła legitymować jego uczestników, którzy nie zdążyli uciec. Spisywani byli informowani, że ma to związek z „podejrzeniem popełnienia wykroczenia”.

– Wylegitymowanych było 39 osób – mówi Gołębiowski. – Jedna osoba została pouczone z przepisów sanitarnych, jedna osoba została ukarana mandatem za ich naruszenie, wobec 10 innych osób skierowane będą wnioski do sądu o ukaranie.

DOMINIK SMAĞA

Wybrali budowniczych dworca

INWESTYCJE Wczoraj rozstrzygnięty został miejski przetarg na budowę nowego dworca autobusowego przy ul. Młyńskiej. Kontrakt za ponad 231 mln zł trafi do warszawskiej firmy Budimex, której oferta była najtańsza. Prace mogą się rozpocząć jeszcze w tym roku, gotowy obiekt mamy zobaczyć w połowie wakacji w 2022 roku

Dominik Smaga

Choć wiadomo, kto wygrał przetarg, to umowa ze zwycięską firmą na razie nie może zostać zawarta. Ze względu na dużą wartość zlecenia cała dokumentacja przetargowa musi być najpierw przekazana przez miasto do kontroli Urzędowi Zamówień Publicznych.

Jak długo może potrwać taka kontrola? – Z doświadczenia wiemy, że około trzech tygodni – mówi Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Jeżeli urząd nie będzie mieć zastrzeżeń do przetargu, miasto będzie mogło podpisać umowę z wykonawcą i przekazać mu plac budowy. – Zakładamy, że nastąpi to jeszcze w tym roku. Wówczas wykonawca będzie mógł przystąpić do wstępnych prac przygotowawczych i rozbiórkowych na terenie budowy – tłumaczy Góźdz.

Prace mają trwać nie dłużej niż do 29 lipca 2022 r. Do tego czasu gotowy ma być cały dworzec wraz z podziemnym parkingiem na 174 samochody i zadaszonymi peronami, przy których przewidziano 43 stanowiska



odjazdowe dla autobusów komunikacji pozamiejskiej. Dach dworca ma być spacerowym tarasem obsadzonym roślinami podlewanymi deszczówką, która zgodnie z projektem ma zasilать także spluczki w toaletach.

– Dachy nad stanowiskami autobusowymi pokryte mają być panelami fotowoltaicznymi, o wydajności pozwalającej na pełną samowystarczalność energetyczną budynku – podkreśla Góźdz.

– Kolejnym rozwiązaniem jest zastosowanie antysmogowej kostki brukowej. Zawarty w niej dwutlenek tytanu pod wpływem światła umożliwia przekształcenie toksycznych spalin w substancje nieszkodliwe dla zdrowia.

W ramach tego samego kontraktu przebudowane mają być również okoliczne ulice, w tym Gazowa, Młyńska i Dworcowa. Ponadto ul. 1 Maja ma nabrać bardziej

Zgodnie z miejskimi planami nowy dworzec między ul. Gazową a Młyńską ma docelowo przejąć rolę tego, który działa dzisiaj przy al. Tysiąclecia

ILUSTRACJA WIZUALIZACJA INWESTORA

deptakowego charakteru, chociaż nie jest planowane całkowite wyeliminowanie stąd ruchu samochodów.

Z kolei ul. Pocztowa ma być dostosowana do prowadzenia ruchu komunikacji miejskiej. Przebudowa obejmie również pl. Dworcowy, który ma nabrać reprezentacyjnego charakteru i zostać uwolniony od ruchu kołowego.

W osobnych przetargach miasto wybiera wykonawców pozostałych prac związanych w rejonie przyszłego dworca. Chodzi m.in. o budowę dwóch nowych dróg. Jedna z nich, jednokierun-

kowa, ma umożliwić zjazd z ul. Lubelskiego Lipca ,80 do ronda przed Targami Lublin i dalej do ul. Dworcowej. Druga, dwukierunkowa, będzie łączyć al. Piłsudskiego ze wspomnianym rondem przed targami. W toku jest też przetarg na budowę parkingu przy ul. Krochmalnej, który ma pomieścić 120 autobusów oczekujących na odjazd z nowego dworca, zaś rondo Sportowców ma się stać rondem turbinowym.

Spółeczność sportowa UMCS
z głębokim smutkiem i żalem przyjęła wiadomość
o śmierci

**Leszka
WERTEJUKA**

Prezesa Fabryki Cukierków Pszczółka
– wielkiego promotora sportu akademickiego

Rodzinie i Bliskim

gorące wyrazy współczucia

składa
Zarząd AZS UMCS Lublin



n286

**Koledze
Adamowi Bielakowi**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej SA



n287

**Rodzinie,
Bliskim
oraz wszystkim
Współpracownikom**

wyrazy głębokiego żalu
i szczerzego współczucia
z powodu śmierci

**Pana
Leszka
WERTEJUKA**

Prezesa Zarządu
Fabryki Cukierków „Pszczółka” Sp. z o.o.
w Lublinie

składają
Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego
„PZZ” w Stośławiu S.A.



n284

Pani lek. Marii Orlik

Kierownikowi Centrum Rehabilitacji
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim

n285

**Panu
Jerzemu Danilukowi**

Wiceprezesowi Sądu Apelacyjnego w Lublinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
Prezes, Dyrektor, sędziowie, asystenci i pracownicy
Sądu Apelacyjnego w Lublinie



n288



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801

reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Jest właściciel. Sprawca jeszcze nie

SKANDAL Stan zwierzęcia jest krytyczny i niestety nie rokujący poprawy. Pies, którego nieznany wciąż sprawca chciał zabić, zakopując żywcem jest pod opieką lekarzy ze schroniska przy ul. Metalurgicznej

Policja, która zajmuje się sprawą potwierdza, że znalazł się właściciel zwierzęcia. Po publikacji komunikatu, sam skontaktował się z funkcjonariuszami.

W piątek rano pod wiaduktem przy ul. Grygowej pracownica pobliskiej firmy usłyszała skomlenie psa. Okazało się, że zwierzę jest niemal całe zakopane, bo nad ziemią wystawał jedynie fragment pyska. Kobieta razem z innymi osobami od razu odkopała zwierzę. Pies był skrajnie wycieńczony i posiadał liczne obrażenia. Trafił pod opiekę lekarza weterynarii.

Najpierw do przychodni dla zwierząt przy ul. Tumidajskiego, a potem do lubelskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt.

– Chcieliśmy poszerzyć diagnostykę. Zostało wykonane badanie tomogra-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

ficzne. Niestety stan psa jest krytyczny. A sytuacja bardzo poważna. Nic nie wskazuje na to, że może być lepiej – przyznaje z żalem Bożena Kiedrowska, kierująca schroniskiem przy ul. Metalurgicznej. – Lekarze robią wszystko aby utrzymać psa przy życiu. Od wypadku zwierzę nie wróciło jednak do pełnej świadomości.

Niewykluczone, że czworonoga niestety trzeba będzie poddać eutanazji.

Ze schroniskiem skontaktował się właściciel psa. – Chciał go odebrać, ale nie zgodzili się na to policjanci – przyznaje dyrektor Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie.

– Mężczyzna powiedział, że w czwartek wieczorem pies mu uciekł – relacjonuje kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. – Oświadczył też, że nie wie w jakich

okolicznościach doszło do piątkowego zdarzenia.

Policjanci cały czas zajmują się tą sprawą. Szukają sprawcy lub sprawców, którzy znęcali się nad psem ze szczególnym okrucieństwem.

– Prowadzimy czynności operacyjnie. Sprawa na tym etapie się nie kończy – dodaje kom. Kamil Gołębiowski.

Liczą też na pomoc ewentualnych świadków piątkowych, który widzieli jak pies był zakopywany lub osób które mogą posiadać ważne dla sprawy informacje. – Oczywiście zapewniamy anonimowość – dodaje oficer prasowy KMP w Lublinie.

Z policją można kontaktować się telefonicznie, dzwoniąc pod numer telefonu 47 811 47 80.

Za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem grozi kara do 5 lat więzienia. (AA)

Wydział boi się pracować

OBAWY Coraz większy strach przed zakażeniem towarzyszy pracownikom Wydziału Komunikacji, najbardziej obleganej z komórek Urzędu Miasta Lublin. Codziennie przychodzą tu setki interesantów, a wirusa SARS-CoV-2 potwierdzono już u trzech pracowników. Ratusz wyklucza jednak wstrzymanie obsługi mieszkańców

Dominik Smaga

Wszystko zmiata się pod dywan – skarży nam się osoba związana z Urzędem Miasta, zaniepokojona sytuacją w Wydziale Komunikacji. Już w połowie października potwierdzono tu zakażenie SARS-CoV-2 u jednego z pracowników. Mimo to nie wstrzymano obsługi interesantów. – Zakażona osoba nie miała bezpośredniego kontaktu z pracownikami sali obsługi – wyjaśniał Urząd Miasta.

– Ta osoba musiała mieć kontakt przede wszystkim z innymi pracownikami jak również z interesantami, gdyż obsługuje sekretariat, do którego przychodzą ludzie. Osoby z otoczenia osoby zarażonej mając wiedzę o wirusie przez kilka dni dalej chodziły do pracy, nikt nie wziął ich na kwarantannę, mimo że mieli bezpośredni kontakt – twierdzi nasz Czytelnik. – Dlaczego wszyscy pracownicy zostali poinformowani o fakcie zarażenia dopiero parę dni później? Dlaczego zatajono tę informację narażając innych?

Ratusz odpowiada, że działał zgodnie z procedurami.

– Niezwłocznie po wykryciu przez zakład opieki zdrowotnej przypadku zakażenia w Wydziale Komunikacji, o sprawie został po-

informowany sanepid. To on, jako organ uprawniony, w wyniku wywiadu epidemiologicznego wskazał osoby, które miały określony kontakt z osobą zarażoną i skierował je na kwarantannę – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Podstawą naszych działań były procedury i wytyczne wskazane nam przez służby sanitarne, do których oczywiście się zastosowaliśmy.

Przypadek z połowy października nie był tu jedynym. – W Wydziale Komunikacji koronawirusa potwierdzono u trzech osób, dodatkowo trzy przebywają na kwarantannie – przyznaje Góźdz. Obsługa interesantów wciąż się odbywa, tylko w poniedziałek przyjęto ich tu 330.

– W wydziale jest obecnie kilkanaście osób na zwolnieniach z objawami koronawirusa – twierdzi nasz Czytelnik, którego zdaniem urząd powinien wystawić urny na dokumenty, jak podczas wiosennej fali epidemii. – Dlaczego tak traktuje się pracowników oraz ich rodziny, które są również narażone jak i samych interesantów. – Dyrekcja wręcz nakazuje pracownikom bezpośredni kontakt z interesantami i możliwość rozpraszania pandemii, samemu ograniczając kontakt z podwładnymi – czytamy w innej skardze.

Ratusz przekonuje, że nie może wstrzymać obsługi

mieszkańców. – Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja jest niezwykle trudna, ale w podobnej znajduje się wiele innych instytucji, przedsiębiorstw i placówek, które świadczą usługi dla swoich klientów – informuje Góźdz. – Bez wprowadzenia regulacji ze strony rządu, ograniczających funkcjonowanie instytucji czy wydłużających bieg terminów administracyjnych, nie mamy możliwości całkowitego wyłączenia bezpośredniej obsługi interesantów.

Biuro prasowe przekonuje, że w Wydziale Komunikacji pracownik mający „potencjalny kontakt z osobą zarażoną” jest wysyłany na pracę zdalną. – Dodatkowo przeprowadzono ozonowanie pomieszczeń, które zostanie powtórzone – deklaruje Ratusz. Nasz Czytelnik ocenia to nieco inaczej: – Tylko raz zostało przeprowadzone ozonowanie pomieszczeń, tuż po informacji, że wirus się pojawił. Po tym czasie chorych ludzi wciąż przybywało i dalej roznosili i roznoszą wirusy.

Do jak wielu zakażeń przyznaje się cały Urząd Miasta? – Aktualnie w izolacji domowej przebywa 18 z 1650 pracowników. Przypadki zakażenia potwierdzono u ok. 25 osób – informuje Góźdz. – Globalnie w Urzędzie Miasta na kwarantannie przebywa około 25 osób.



**Nieodpłatna pomoc prawna
i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie**
na terenie miasta Lublin

UPRAWNIENI DO UZYSKANIA POMOCY:

Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują osobie fizycznej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

ZAKRES POMOCY:

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA OBEJMUJE:

- poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego;
- sporządzenie projektu pisma w sprawach ww., z wyłączeniem pism procesowych;
- sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowoadministracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

NIEODPŁATNE PORADNICTWO OBYWATELSKIE OBEJMUJE:

- podniesienie świadomości osoby uprawnionej o przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- wsparcie w samodzielnym rozwiązywaniu problemu;
- sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji.

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje w szczególności porady dla osób zadłużonych i poradę zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego.

NA TERENIE MIASTA LUBLIN MOŻNA RÓWNIEŻ SKORZYSTAĆ Z NIEODPŁATNEJ MEDIACJI, KTÓRA OBEJMUJE:

- poinformowanie osoby uprawnionej o możliwościach skorzystania z polubownych metod rozwiązywania sporów, w szczególności mediacji oraz korzyściach z tego wynikających;
- przygotowanie projektu umowy o mediację lub wniosku o przeprowadzenie mediacji;
- przygotowanie projektu wniosku o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego w sprawie karnej;
- przeprowadzenie mediacji;
- udzielenie pomocy w sporządzeniu do sądu wniosku o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem.

Od maja 2020 r. nieodpłatna pomoc prawna oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmują także sprawy związane z prowadzeniem działalności gospodarczej przez osoby fizyczne prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą – niezatrudniające innych osób w ciągu ostatniego roku.

UMÓW PORADĘ

W obecnej sytuacji – okresie stanu epidemii – do odwołania udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej i świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się wyłącznie za pomocą środków porozumiewania się na odległość (telefon, e-mail, komunikator internetowy) oraz poza lokalem punktu, w godzinach odpowiadających godzinom stacjonarnej działalności punktu. Poradę można umówić dzwoniąc pod numer telefonu: 81 466 12 10 w godzinach: 7:30 - 15:30. Szczegółowe informacje, w tym lokalizacje oraz harmonogram funkcjonowania punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego w przypadku powrotu stacjonarnej działalności punktów: www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin/Nieodpłatna pomoc prawna.

81 466 12 10



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

Epidemia zmiotła nocne autobusy

KOMUNIKACJA W ten weekend na ulice Lublina nie wyjadą już autobusy nocnych linii N1, N2 i N3. Możliwe, że rozstajemy się z nimi na dłużej. Zarząd Transportu Miejskiego tłumaczy, że autobusami mało kto jeździ

Nocna komunikacja i tak kursowała zaledwie raz na godzinę i to w ograniczonym zakresie, bo tylko z czwartku na piątek, z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę. Gdy rząd zdecydował o zamknięciu lokali gastronomicznych, na ulicach zrobiło się nocami jeszcze bar-

ziej pusto niż wtedy, gdy bary były czynne do godz. 21. Opuściły je również autobusy linii N1, N2 i N3.

W najbliższy weekend nocne linie nie wyjadą już na ulice, ale urzędnicy od komunikacji przyznają, że rozważają dłuższe zawieszenie ich działania. – Kursowanie komunikacji nocnej

w kolejne weekendy jest przedmiotem prowadzonych analiz – stwierdza Jakub Kozak z Zarządu Transportu Miejskiego.

Aby sprawdzić obłożenie nocnych linii ZTM zdecydował, że będą obsługiwane autobusami wyposażonymi w tzw. bramki do zliczania pasażerów wsiadających i wysiadających na poszcze-

gólnych przystankach. Informacje z bramek są teraz analizowane.

– Nie mamy jeszcze pełnych danych odnośnie napełnienia pojazdów – zastrzega Kozak. – Oczekujemy na przekazanie monitoringu z pojazdów, które nie są wyposażone w bramki liczące pasażerów, a które obsłu-

giwały w ostatnim czasie linie nocne.

Kiedy zapadnie ostateczna decyzja w sprawie zawieszenia nocnych linii, która wydaje się być już przesądzona? – Stanowisko w tej sprawie prześlemy w przyszłym tygodniu – deklaruje ZTM.

DOMINIK SMAGA

Jak dotrzeć na groby bliskich

KOMUNIKACJA Trzy specjalne linie 200, 201 i 202 mają zapewnić w tym roku dojazd do lubelskich cmentarzy. Pozostałe, zwykłe linie, np. kursująca na Majdanek 158, będą mieć wzmocnione rozkłady jazdy. Ratusz ogłosił też zmiany w organizacji ruchu ulicznego w pobliżu nekropolii

Dominik Smaga

W tym roku najrozsądniejszym rozwiązaniem będzie rozłożenie wizyt na cmentarzach tak, by uniknąć tłumów. Apelował już o to premier, apelowało duchowieństwo, o to samo proszą władze miasta.

Komunikacja miejska

Na nowych zasadach będą działać trzy specjalne linie cmentarne: 200, 201 i 202. – W tym roku nie będą bezpłatne – wyjaśnia Jakub Kozak z Zarządu Transportu Miejskiego.

Linia 200 ma jeździć z ronda Berbeckiego przez al. Andersa, al. Spółdzielczości Pracy, Unicką, Podzamcze, al. Tysiąclecia, al. Solidarności, 3 Maja, Krakowskie Przedmieście, Lipową, al. Piłsudskiego, Al. Zygmunta, Fabryczną, Drogę Męczenników Majdanka, Krańcówą, al. Witosa (bez zatrzymywania się na przystankach) i Dekutowskiego do pętli Majdanek. W stronę centrum pojedzie przez Drogę Męczenników Majdanka.

Autobusy tej linii mają kursować w piątek co pół godziny, w sobotę co dwanaście minut, w niedzielę przez większość dnia co sześć minut, a w poniedziałek co pół godziny.

Linia 201 ma trasę wyznaczoną od ronda Berbeckiego przez al. Andersa, al. Spółdzielczości Pracy, Unicką, Podzamcze, al. Tysiąclecia, al. Solidarności, 3 Maja, Krakowskie Przedmieście, Lipową, Narutowicza, Głęboką, Filaretów, Zana i al. Krańcówą do pętli Konopnica-las.

Autobusy tej linii mają kursować w sobotę raz na godzinę, a w niedzielę co pół godziny.

Linia 202 ma kursować z Abramowic przez Abramowicką, Kunickiego, Wolską, Drogę Męczenników Majdanka, Krańcówą, al. Witosa (bez zatrzymywania się na przystankach) i Dekutowskiego do pętli Majdanek. W stronę centrum pojedzie przez Drogę Męczenników Majdanka.

Pojazdy tej linii mają kursować w sobotę co 40 minut, a w niedzielę co pół godziny.

Pozostałe zmiany polegają na wzmocnieniu rozkładów

jazdy niektórych innych linii. Zarówno 31 października jak i 1 listopada częściej niż zwykle kursować mają linie 4, 8, 21, 23, 47, 153, 156, 157, 158, 159, 160 i 161. Szczególnie zauważalne będzie to w przypadku linii 158 (przez większość niedzieli ma jeździć co 10 minut) oraz linii 161 (w niedzielę pojedzie co 20 minut zamiast co 65), zaś linia 4 ma kursować w ten weekend nawet częściej niż w dni powszednie. Wyłącznie 1 listopada nieco częściej niż w zwykłą niedzielę mają kursować linie 3 i 22. Tego dnia na ulice wyjadą również linie 16 i 85, które zwykle nie kursują w niedzielę.

Zmienionymi trasami mają kursować 31 października oraz 1 listopada autobusy linii 32 (zamiast przez Walecznych jak co rok przez Koryznowej) oraz linii 78 (nie pojedzie przez Pszczelą do Zemborzyca Podleśnych, tylko przez Krężnicką i Żeglarską do ul. Nałkowskich).

Autem na Majdanek

Od piątkowego popołudnia na Drodze Męczenników Majdanka zmieni się przeznaczenie pasów ruchu.

Za skrzyżowaniem z ul. Ordonówny (dawna ul. Herc) środkowy pas będzie służył do jazdy na wprost, a prawy do skrętu na teren muzeum. Niemożliwy będzie skręt w lewo w ul. Ordonówny. Jadący od strony Kalinówki i Świdnika nie skreć natomiast w lewo na teren muzeum. Od soboty do poniedziałku światła przy Ordonówny będą wyłączone.

Od piątku do wtorku włącznie (od 30 października do 3 listopada) na ul. Cmentarnej obowiązywać ma zakaz zatrzymywania się oraz ruch jednokierunkowy: od Drogi Męczenników Majdanka do głównej bramy cmentarza. Powrót ma się odbywać tak jak w poprzednich latach, czyli wzdłuż punktów kamieniarskich i dalej drogą gruntową prowadzącą do ronda. Co ważne, aby dotrzeć do centrum Lublina trzeba będzie jechać przez rondo na wprost, ul. Dekutowskiego do al. Witosa. Wyjeżdżający sprzed cmentarza nie będą mogli skręcać na rondzie w lewo w Drogę Męczenników Majdanka.

Co z parkowaniem? – Rekomendujemy pozostawie-

nie pojazdów na parkingach przed cmentarzem, na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku, na terenie dawnego Polmożbytu przy Drodze Męczenników Majdanka 74, na ul. Dobrzańskiego przy Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym oraz w innych dozwolonych miejscach wokół – sugeruje Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza i dodaje, że zmieni się sposób korzystania parkingu za pawilonami handlowymi. – Na parking będzie można wjechać korzystając z pierwszego wjazdu, zaś wyjazd będzie się odbywał środkowym z nakazem skrętu w prawo. Ostatni wyjazd zostanie zamknięty i wygrodzony płotkami.

Autem na Lipową

Przed cmentarzem tymczasowo zamknięty został już parking, który będzie oddany w całości sprzedawcom zniczy i kwiatów. Od piątku do wtorku zatką parkingowa przy Plazie będzie zarezerwowana dla pojazdów osób niepełnosprawnych. Od piątku do poniedziałku tradycyjnie zasłonięte będą znaki za-

kazu zatrzymywania się po obu stronach ul. Głębokiej między Narutowicza a Rabatego.

1 listopada od godz. 7 do 21 będzie można za darmo parkować pod Plazą. – Dwupoziomowy parking będzie dostępny dla około 670 pojazdów – zapowiada Góźdź. – Wjazd i wyjazd możliwy będzie zarówno od ul. Ofiar Katynia jak i ul. Obrońców Pokoju.

Autem na Bełżycką

W sobotę i niedzielę ul. Łanowa i Bełżycka będą drogami jednokierunkowymi, zapewniając przejazd wyłącznie od al. Krańcówki w stronę cmentarza. Powrót do al. Krańcówki będzie możliwy jednokierunkową w tych dniach ul. Folwarczną.

Autem na Pszczelą

W sobotę i niedzielę ul. Pszczela będzie jednokierunkowa z możliwością jazdy od torów kolejowych do Kukulczej, dzięki czemu wygospodarowane będą miejsca do parkowania. Powrót do Krężnickiej będzie możliwy przez Kukulczę i Letniskową.

Archiwum na 100-lecie Bitwy Warszawskiej

HISTORIA Wystawa, specjalny album z archiwalnymi materiałami czy gry edukacyjne dla dzieci i młodzieży szkolnej - to propozycje Archiwum Państwowego z okazji 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej. Trwa projekt „Walka zbrojna - Walka propagandowa. Oblicza wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921”.

Na inicjatywę APL składają się trzy elementy. Pierwszym z nich jest wystawa „Lubelszczyzna w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921”. Ekspozycję tworzą materiały archiwalne związane z walką zbrojną, agitacją bolszewicką i dezercją, ewakuacją ludności i urzędów, kształtowaniem nastrojów społecznych przy pomocy propagandy oraz podejmowanymi w okresie międzywojennym inicjatywami, mającymi na celu upamiętnienie wojny i jej bohaterów.

Wystawę można oglądać na dziedzińcu APL przy ul. Jezuińskiej 13 (od poniedziałku do piątku w godz. 9-15) oraz na stronie internetowej <http://lublin.ap.gov.pl/>.

Kolejną propozycją jest album „Wojna polsko-bolszewicka 1919-1921”, prezentujący materiały z zasobów archiwum. Można go kupić w siedzibie APL oraz w sprzedaży wysyłkowej.

Dodatkowo placówka zaprasza do pobierania zeszytów edukacyjnych zawierających tematyczne gry i zabawy dla dzieci. Zeszyty przedstawiają historię Antka Domaszewskiego, który marzy o dołączeniu do ułanów, a gdy to marzenie się spełnia, uczestniczy w największych starciach wojny polsko-bolszewickiej. Zeszyt dostępny jest w siedzibie APL.

DAD



ZOL przyjął pierwszych pacjentów

ZDROWIE Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Łózkach (gm. Drelów) przyjął już pierwszych pacjentów. To nowa jednostka szpitala powiatowego w Międzyrzecu Podlaskim

Zakład jest przystosowany do przyjęcia nawet 85 pacjentów. Będzie też docelowo miejscem pracy dla około 53 osób – podkreśla Marek Zawada, dyrektor szpitala. Wcześniej placówka miała tylko 15 miejsc w ramach takiego zakładu w budynku przychodni w Międzyrzecu Podlaskim.

ZOL powstał w budynku po dawnej szkole, którą z powodu niżu demograficznego trzeba było zamknąć. Obiekt przez kilka lat stał pusty i niszczał. Bby dłużej nie popadał w ruinę, powiat bialski przygotował wniosek o dofinansowanie unijne na przebudowę



Zakład w Łózkach już działa

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

wę budynku. Udało się pozyskać 7,5 mln zł. W **SUMIE, INWESTYCJA KOSZTOWAŁA BLISKO 12 MLN ZŁ.**

– Pacjentami opiekuje się lekarz specjalista geriatry i chorób wewnętrznych. Dodatkowo konsultacji udzielają też specjaliści, m.in. psychiatra, neurolog oraz chirurg. Zakład zapewnia też świadczenia psychologa, logopedy czy fizjoterapeuty – wylicza dyrektor Zawada. NFZ zwiększył zakres umowy na udzielanie świadczeń w ZOL do 36 pacjentów w tym roku. – Sukcesywnie przyjmujemy kolejnych pacjentów z dotychczasowej kolejki oczekujących. Ale chętni mogą

składać wnioski o przyjęcie, bo przewidujemy uzyskanie kolejnego zwiększenia kontraktu z NFZ na przyszły rok. Rozważamy też uruchomienie miejsc komercyjnych.

Zakłady opiekuńczo-lecznicze są przeznaczone dla osób wymagających pomocy w codziennych czynnościach życia codziennego. Szpital liczy, że zakład wpłynie na poprawę sytuacji finansowej. Ubiegły rok placówka zamknęła ze stratą w wysokości 2,8 mln zł. Kilka miesięcy temu zlikwidowano tu porodówkę. Na oddziale zostały jednak świadczenia ginekologiczne.

(EB)

Łączna odkrywa kolejną tajemnicę

ODKRYCIE Po raz kolejny Łączna odsłoniła część swoich podziemnych tajemnic. Podczas prac ziemnych związanych w rewitalizacją Rynku II odkryto drugi poziom starych piwnic

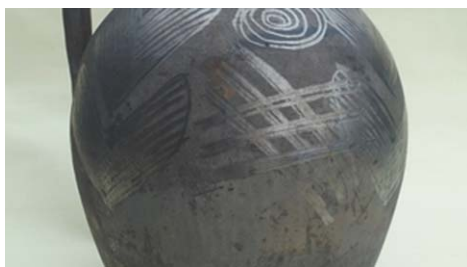
Paweł Puzio

W ostatnich miesiącach rozpoczęto prace budowlane związane z budową kamienicy przy Rynku II w Łęcznej; w ramach rewitalizacji.

– Inwestycja prowadzona jest w południowo-wschodnim narożu placu rynkowego, gdzie z Rynku II wychodzi w kierunku wschodnim ulica łącząca rynek z ul. Partyzancką oraz Krótką. Podczas prac budowlanych dokonano interesujących odkryć. Najważniejszym

z nich jest ujawnienie drugiego poziomu murowanych piwnic – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łęczna.

Wiadomo było, że pod jednym z rozebranych budynków są piwnice. Nikt jednak nie przypuszczał, że jest kolejny poziom. – Ich obecność sugerowało zamurowane zejście znajdujące się w pierwszej piwnicy. Do ostatecznego odsłonięcia piwnicy doszło w sposób nieplanowany, kiedy już po wykonaniu wykopu budowlanego na zaplanowaną głębokość około 3 m, zapa-



W piwnicy znaleziono m.in. gliniany dzban oraz nieduże naczynie szklane

FOT. UM ŁĘCZNA

dło się sklepienie piwnicy, znajdującej się poniżej. Było to zaskoczeniem, bowiem wspomniane zejście, oddalone o około 7 m, kierowało się w inną stronę – dodaje Kuczyński.

Czas powstania piwnic może być ustalony tylko w szerszych ramach chronologicznych, od 2 połowy XVIII do początku XIX wieku.

Niestety, w piwnicy nie

było cennych depozytów. Znaleziono ułamki glinianych naczyń, kafli oraz szklane przedmioty. Wydobyto dwa kompletnie lub prawie całe przedmioty: gliniany dzban ze zdobieniem

w formie wyświeconych wzorów oraz nieduże naczynie szklane.

To nie pierwsze tajemnice, jakie odsłania miasto. Podczas remontu Placu Kościuszki, Rynku I, odkryto stare pochówki, fragmentu drewnianego traktu. Na Podzamczu znaleziono pozostałości budowli datowanych od dziesiątego do dwunastego wieku. W trakcie prac budowlanych, w 2011 roku, w starej kamienicy, przy Placu Kościuszki, na strychu znaleziono karabin mauzer z 1937.

Firma przekonuje do fabryki

INWESTYCJE Specjalna strona internetowa i punkt konsultacyjny – tak firma Panattoni chce przekonać do budowy fabryki karmy dla zwierząt w podlubelskiej gminie

Punkt od poniedziałku działa w Klubie Seniora przy ul. Parkowej 4. – I będzie działał w dni powszednie od 26 października do 6 listopada, w godz. 12-18. Akcji informacyjnej dewelopera towarzyszy również powstanie strony internetowej fabrykaniemce.pl, a jej celem jest prezentacja rzetelnych informacji na temat rzeczywistego wpływu inwestycji na najbliższe środowisko naturalne i mieszkańców gminy Niemce – informuje firma Panattoni.

To właśnie na jej terenie ma powstać zakład produkujący karmę dla zwierząt.

Część mieszkańców obawia się tej inwestycji. Chodzi np. o wzmożony ruch ciężarówek, możliwy fetor i to, że ścieki z fabryki mają spływać do ogólnej sieci.

– O inwestycji i o tym, jak ma ona wyglądać dowiadujemy się od dziennikarzy. Władze gminy nie rozmawiają z nami – narzekali mieszkańcy, kiedy opisywaliśmy ich niezadowolenie.

Dlatego przedstawiciele Panattoni przez najbliższe dwa tygodnie będą spotykali się z mieszkańcami. – Wszyscy zainteresowani powstającą fabryką na terenie Panattoni Park Lublin II będą mieli okazję m.in. po-

rozmawiać z konsultantem na temat planowanej inwestycji, zapoznać się z zastosowanymi technologiami, a także otrzymać odpowiedź na najczęściej zadawane pytania dotyczące procesu produkcji i pracy fabryki – informuje firma i dodaje, że osoby które obawiają się bezpośrednich spotkań mogą skorzystać ze strony internetowej fabrykaniemce.pl. –Dodatkowo uruchomiony został specjalny adres mailowy debata@panattoni.com, na który również można kierować zapytania.

Przypomnijmy, że fabryka karmy jest dopiero w planach. Inwestor nie ma



jeszcze wszystkich zgód na realizację inwestycji. Panattoni zapewnia, że fabryka

będzie posiadała własne ujęcie wody, nowoczesne technologie przemysłu pet food

Punkt informacyjny działa w Klubie Seniora przy ul. Parkowej 4

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

oraz wyposażona zostanie w najnowsze rozwiązania w dziedzinie wykorzystania i odzysku energii, wody czy surowców, aby nie oddziaływać negatywnie na otoczenie.

– Najemca Panattoni Park Lublin II deklaruje stworzenie docelowo 200 miejsc pracy, z preferencją zatrudnienia mieszkańców gminy – dodaje Panattoni.

Będzie referendum w sprawie odwołania wójta

WERBKOWICE Komisarz Wyborczy wydał postanowienie i wskazał datę 13 grudnia jako dzień, w którym ma się odbyć referendum w gminie Werbkowice. Część mieszkańców chce odwołania pani wójt.

Od 2018 roku gminą w powiecie hrubieszowskim rządzi Agnieszka Skubis-Rafalska. Nie należy do żadnej partii, ale jest związana

z PiS. Przed wygranym wyborów samorządowych była wysokiego szczebla urzędnikiem w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, kiedy rządził nim Przemysław Czarnek.

Cześć mieszkańców nie jest zadowolona z rządów pani wójt i zarzucają jej między innymi podnoszenie podatków i opłat, brak pomocy rolnikom poszkodowanym

przez klęski żywiołowe, zamknięcie oddziału przedszkolnego przy szkole podstawowej w Sahryniu i zamiar likwidacji samej szkoły.

–Wśród nas jest wiele osób, które głosowały na panią wójt. Dziś czują się zawiedzione i żałują swej decyzji – mówił nam niedawno Mirosław Szymczuk, pełnomocnik grupy referendalnej, który w 2018

roku, jako kandydat PSL, przegrał wybory na wójta.

Udało się zebrać prawie 1,7 tys. podpisów mieszkańców (dwa razy więcej niż potrzeba), a te z wnioskiem o przeprowadzenie referendum trafiły do Komisarza Wyborczego w Zamościu.

Komisarz właśnie podjął decyzję: – Datę referendum wyznacza się na

13 grudnia 2020 r. – czytamy w wydanym postanowieniu.

To oznacza, że w połowie grudnia mieszkańcy mają zdecydować, czy Agnieszka Skubis-Rafalska ma zostać na stanowisku, czy jednak ma odejść. Aby referendum było ważne, do urn musi pójść 2,4 tys. osób.

SKO



FOT. UMWL

Chodel odetchnął od ciężarówek

DROGI Za sprawą łącznicy o długości kilometra, drogowcy połączyli dwie drogi wojewódzkie 833 i 747. Dzięki oddanej wczoraj inwestycji tranzyt ciężarowy znikł z Chodla.

Inwestycja powstała ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Wartość zrealizowanych prac – połączenia obu dróg wojewódzkich – to ponad 10 mln zł.

– Połączenie obu dróg wojewódzkich oznacza przerzucenie transportu ciężkiego na obwodnicę. Dzięki temu poprawi się zarówno ruch drogowy jak i stan drogi, a także bezpieczeństwo

kierowców – tłumaczy Jarosław Stawiarski, marszałek województwa.

Kilometr drogi łączącej DW 833 z DW 747 poprowadzono po nowym śladzie, czyli zbudowano

od zera. Przy tej budowie powstało także 600 metrów dróg serwisowych, 200 metrów chodnika, dwa skrzyżowania, w tym jedno rondo oraz odwodnienie i przejścia dla zwierząt. (P.P.)

Stworzą kolej na papierze

TRANSPORT Wybrana została firma, która w niecałe półtora roku ma opracować koncepcję Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej. Ma uwzględnić m.in. budowę nowego przystanku kolejowego Kraśnik Miasto, budowę torów do Łęcznej oraz wspólny bilet na pociąg i komunikację miejską

Dominik Smaga

Ozłeczenie od spółki PKP Polskie Linie Kolejowe starały się cztery firmy. Kolejarze wybrali najtańszą z nich, warszawską spółkę Schuessler-Plan Inżynierzy, która obiecała wykonać koncepcję za niecałe 800 tys. zł.

Pomiędzy jej ceną a cenami konkurentów była prawdziwa przepaść, bo druga oferta opiewała na 1,7 mln zł (Infra – Centrum Doradztwa, Warszawa), następna firma chciała za tę samą pracę 4,4 mln zł (IDOM In-

żynieria, Architektura i Doradztwo, Wrocław), a najdroższa oferta opiewała na 4,6 mln zł (Multiconsult Polska, Warszawa).

Dodajmy, że początkowo zakładano, że na dokumentację wystarczy kwota... 400 tys. zł, na którą po połowie miały się zrzucić Polskie Linie Kolejowe oraz samorząd województwa lubelskiego.

Zwycięska firma dostanie 495 dni na opracowanie koncepcji Lubelskiej

Kolei Aglomeracyjnej. W założeniu ma ona zapewniać regularne kursy między Lublinem a okolicznymi miejscowościami.

Kolejarze zakładają, że na każdej z tras powinno kursować nie mniej niż osiem pociągów na dobę w jednym kierunku i osiem powrotnych. Mowa też o „bilecie zintegrowanym” obejmującym pociąg i komunikację miejską.

W koncepcji ma się zna-

leżać nie tylko proponowana liczba kursów, ale także lista niezbędnych zakupów pojazdów szynowych oraz wskazanie miejsc budowy nowych przystanków kolejowych. Założenie jest takie, że Lubelska Kolej Aglomeracyjna będzie wykorzystywać nie tylko istniejącą sieć torów, bo zakładana jest też budowa czterech nowych odcinków linii, które miałyby powstać nie później niż do końca roku 2027.

Jednym z nich ma być linia umożliwiająca dojazd z Lublina do Łęcznej, drugim linia z Szastarki przez Janów

Lubelski do Biłgoraja, a trzecim dodatkowy odcinek linii z nowym przystankiem Kraśnik Miasto. Kolejną zakładaną inwestycją to budowa łącznicy od stacji Świdnik Wschód do Portu Lotniczego Lublin. Dodatkowo przewidywana jest elektryfikacja istniejącej linii od Lublina Północnego przez Lubartów do Parczewa.

W założeniach do koncepcji Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej nie został uwzględniony m.in. Zał. Wyjaśnięć w tej sprawie oczekuje od ministra infrastruktury grupa po-

słów Konfederacji; Krzysztof Tudruj, Robert Winnicki, Jakub Kulesza, Konrad Berkowicz, Grzegorz Braun, Janusz Korwin-Mikke i Artur Dziambor. We wspólnym piśmie do ministra parlamentarzysty pytają również o to, dlaczego pominięto Krasnystaw, Tomaszów Lubelski, Łuków, Biała Podlaska, Hrubieszów i Włodawa oraz ich powiaty. – Czy przewidziane są korekty przedstawionego planu Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej? – pytają posłowie. Oficjalnej odpowiedzi ministerstwa na razie nie ma.

Pensjonariusze i pracownicy zakażeni

GOŚCIERADÓW 20 podopiecznych Domu Pomocy Społecznej dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie w Gościeradowie (powiat kraśnicki) i pięciu pracowników jest zakażonych koronawirusem

Wczoraj rano Starostwo Powiatowe w Kraśniku, poprzez media społecznościowe poinformowało o nowym ognisku Covid-19 w powiecie; w Domu Pomocy Społecznej w Gościeradowie. – To najmniejszy pod względem liczby podopiecznych dom pomocy społecznej, który podlega pod powiat – mówi Andrzej Rolla, starosta kraśnicki.

Zakażonych koronawirusem jest 20 pensjonariuszy i 5 pracowników. Osoby te są z pierwszej grupy związanej z tym domem, które zostały przebadane pod kątem zakażenia. Testy wykonano w sobotę. Najmłodszy z podopiecznych, u którego wynik okazał się dodatni, ma 16 lat. Najstarsza osoba z tej grupy jest po czterdziestce.

– W naszym DPS-ie przebywa w sumie 65 pensjonariuszy. Średnia wieku to 40 lat – mówi Elżbieta Spyra, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Gościeradowie. – Osoby zakażone są w dobrym stanie, co może świadczyć o dobrej opiece naszego lekarza rodzinnego.

Wczoraj od kolejnych osób (21 pensjonariuszy i 8 pracowników) zostały pobrane wymazy. W następnym terminie zostaną przebadani kolejni. – Po tym, kiedy okazało się, że jeden z pracowników jest zakażony koronawirusem, dodałem, że nie miał żadnych objawów, podzieliśmy DPS na trzy zespoły. Każdą z tych grup opiekuje się inny zespół pracowników, tak abyśmy jak najmniej się ze sobą kontaktowali – dodaje dyrektor. I podkreśla. Jesteśmy dobrze zaopiekowani. Możemy liczyć na pomoc m.in. w zakresie środków ochrony osobistej zarówno ze strony starostwa jak też urzędu wojewódzkiego.

Niestety: przypadków zakażeń prawdopodobnie będzie więcej. – Liczymy się z takim scenariuszem, że kolejne przebadane osoby będą mieć dodatnie wyniki, bo część osób pracujących z mieszkańcami ma objawy, które mogą sugerować Covid-19 – przyznaje pani dyrektor. – W obecnej chwili pracownicy ci nie świadczą pracy.

Podopiecznymi, u których już zostało potwierdzone zakażenie

zajmują się 24 godziny na dobę cztery pracownice DPS-u: terapeutka, dwie pokojowe i opiekunka.

Są to osoby, u których wyniki testów były negatywne. Mimo to zdecydowały się pozostać na kwarantannie w DPS i opiekować się zakażonymi pensjonariuszami.

– Wzruszyłam się, kiedy usłyszałam od tych pań że zostają – przyznaje Elżbieta Spyra. – Zrobiły to same, dobrowolnie.

Pomoc płynie też z innych stron. – Nie jesteśmy zostawieni sami sobie w tej sytuacji. Pomocą kadrową służą nam również pracownicy Warsztatu Terapii Zajęciowej działającego przy Stowarzyszeniu Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Res Sacra Miser” w Gościeradowie. Dobrym słowem wspierają nas mieszkańcy naszej miejscowości. To bardzo budujące – podkreśla Elżbieta Spyra.

(AA)

Siedem ognisk koronawirusa



BIŁA PODLASKA Szpital jeszcze bardziej ogranicza swoją działalność. Wszystko przez ogniska koronawirusa na kilku oddziałach. We wtorek doszły dwa nowe. – Wstrzymujemy do odwołania planowe przyjęcia pacjentów na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych – podaje w komunikacie Adam Chodziński, dyrektor placówki. Zawieszono też planowe badania w Dziale Diagnostyki Obrazowej oraz w Pracowni EEG. Od poniedziałku nie działają również przyszpitalne poradnie specjalistyczne. Wyjątkiem mają być porady pilne. – W ramach świadczeń udzielanych w naszych poradniach

specjalistycznych można skorzystać z teleporady – dodaje dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. W siedmiu oddziałach szpitala stwierdzono zakażenia koronawirusem: neurologii, kardiologii, zakaźnym, neonatologicznym, położniczym. We wtorek sanepid podał informację o jeszcze dwóch oddziałach: wewnętrznym oraz geriatrii. Zakażonych jest 30 osób (stan na wtorek), w tym ponad 20 to personel placówki. W związku z trudną sytuacją, pracownicy są przenoszeni pomiędzy oddziałami. Placówka nie występowała o wsparcie kadrowe do wojewody.

(EB)

Smocze sesje na do widzenia

ZAMOŚĆ Smoka z Zamojskiego Domu Kultury znają wszyscy. A jeśli nie, to jest okazja, bo trwa fotograficzny konkurs. Powód organizacji jest trochę smutny. Kolejny etap remontu placówki smoka przepędzi

O bencie ZDK przechodzi wielki remont, prawdopodobnie smok niebawem zniknie z jego murów. To ostatnia szansa, by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie – zachęcają organizatorzy konkursu, którzy do 9 listopada czekają na to, by uczestnicy wrzucili zdjęcia na swojego Facebooka. Trzeba umieścić je w poście publicznym na swojej tablicy tagując #kliknijzamojskiego-smoka oraz oznaczając profil Zamojskie Stowarzyszenie Kulturalne „Czerwony Smok”. Do wygrania są książki ufundowane przez wydawnictwo „Fabryka Słów”. Spośród autorów zdjęć organizatorzy wyłonią trzech zwycięzców, a wyniki zostaną ogłoszone 10 listopada. – Od kiedy pamiętam smok był. I nie ma on nic wspólnego z nazwą Zamojskiego Stowarzyszenia Kulturalnego „Czerwony Smok”. Wspólny mamy tylko adres. Historia czerwonego smoka w naszej nazwie sięga początków klubu fantastyki, który działał w Zamościu 18 lat



FOT. #KLIKNIJZAMOJSKIEGOSMOKA

temu. I zapewne odnosił się do smoków z kultury Wschodu. Ten z Zamojskiego Domu Kultury zdecydowanie jest europejskim smokiem. Kiedyś próbowałem dowiedzieć się skąd się wziął. Jedna z dawnych pracownic domu kultury twierdziła, że to praca dyplomowa ucznia zamojskiego plastyka. Jak szacowała, powstała około 2000 roku – mówi Artur Harasim, były prezes ZSK „Czerwony Smok”. Badania nad historią smoka były związane z odnawianiem płaskorzeźby. Trzy lata temu stowarzyszenie odnowiło zięjącego ogniem stwora. – Moja żona Partycja głównie przy tym pracowała, uzupełniliśmy ubytki, smok został na nowo odmalowany. Teraz znów zbladł. Ale w związku z remontem nie ma sensu już go poprawiać. Gdy smok został odnowiony liczyliśmy, że może jego autor się do nas odezwać. Ale nic takiego się nie stało – dodaje Harasim.

AGDY

Mamy już ponad 300 podpisów i zbieramy dalej

BIAŁA PODLASKA Mieszkańcy zbierają podpisy pod inicjatywą unieważnienia Samorządowej Karty Praw Rodzin, którą radni przyjęli w czerwcu ubiegłego roku w formie uchwały. – Ta karta jest szkodliwa dla miasta – uważa Izabela Rozmysł, jedna z inicjatorek zbiórki podpisów

Kartę przygotował Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz kilka innych organizacji pozarządowych. Inicjatorem przyjęcia dokumentu przez radę w Białej Podlaskiej był radny Sławomir Potocki (Zjednoczona Prawica).

W karcie wyszczególniono punkty dotyczące praw rodziców i dobra dziecka w szkole oraz przedszkolu, praw rodzin w polityce społecznej gminy, jest też mowa o promocji dobrych praktyk dotyczących praw rodzin w biznesie i tworzeniu prawa przyjaznego rodzinie.

„Wzywamy wszystkie osoby, rodziny, zrzeszenia oraz samorządy, by przystąpiły do niniejszej Karty oraz

przyłączyły się do obrony tych wartości, starając się zapewnić ich poszanowanie poprzez wydanie aktów prawnych i podjęcie działań wprowadzających zawarte w niej rozwiązania” – czytamy w pierwszym słowach dokumentu.

– Chcemy, aby rada cofnęła uchwałę o przyjęciu tej karty – podkreśla Izabela Rozmysł, która współorganizuje w Białej Podlaskiej strajki kobiet przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. I to właśnie podczas nich zbierane są podpisy pod obywatelską inicjatywą uchwałodawczą w sprawie unieważnienia karty. – Mamy już ponad 300 podpisów i zbieramy dalej. Tak naprawdę to jest karta anty-LGBT – mówi



Chcemy, aby rada cofnęła uchwałę o przyjęciu tej karty – podkreśla Izabela Rozmysł, jedna z inicjatorek zbiórki podpisów

FOT. EB

Rozmysł. – Co prawda, może nie ma ona wiążącej mocy, ale Unia Europejska zapowiedziała, że samorządy które przyjęły takie

karty, będą miały ograniczony dostęp do funduszy unijnych, a nawet będą one cofnięte. Jest to zatem działanie na szkodę miasta.

Za przyjęciem karty opowiedziało się 11 radnych Zjednoczonej Prawicy.

Od głosu wstrzymali się: ● Waldemar Godlewski (KO) ● Stefan Parafiniuk (KO) ● Marta Cybulska-Demczuk (KO)

Przeciw niej głosowali: ● Mariusz Michalczuk (KO) ● Robert Woźniak (KO) ● Rafał Wlizio (KO)

W głosowaniu nie uczestniczyli, chociaż byli na sali: ● Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) ● Jan Jakubiec (BS) ● Bartłomiej Kuczer (BS) ● Franciszek Ostrowski (KO) ● Marcin Izdebski (KO).

Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) już wcześniej przyznał, że spotyka się z krytycznymi uwagami

na ten temat. – W momencie, gdy ten projekt uchwały była zgłaszany, zwracałem uwagę, że formalnie nie powinno to być procedowane przez radnych. Jednak projekt został pozytywnie zaopiniowany przez służby prawne miasta – tłumaczył Broniewicz. Jego zdaniem, takie stanowisko nie powinno być uchwałą m.in. ze względu na treści wprost skopiowane z Konstytucji czy ustaw.

We wrześniu, radni powiatu sztumskiego za namową mieszkańców taki dokument uchylili. Do białskiego samorządu nie wpływały żadne sygnały o zagrożeniu dotacji unijnych w związku z przyjętą kartą.

EWELINA BURDA

Nie żyje Teresa Rauner, była radna miejska

Radna drugiej, trzeciej i czwartej kadencji puławskiej rady miasta. Malarka, aktorka, sobowtórka amerykańskiej gwiazdy, Elizabeth Taylor, zmarła w niedzielę, 25 października. Teresa Rauner miała 75 lat

Z puławskim samorządem Teresa Rauner była związana od 1994 do 2006 roku. W latach 90-tych i na początku XXI wieku o jej podobieństwie do Liz Taylor rozpisywały się gazety. Puławska radna chętnie udzielała wywiadów opowiadając o perypetiach, jakie z tego powodu spotykały ją zarówno na filmowym planach, jak i zagranicznych wakacjach. Popularna puławianka zagrała m.in. w filmie „Ewangelia według Harry’ego” z 1994



roku. Wystąpiła również w kilku reklamach oraz organizowanych w stolicy spotkaniach sobowtórów znanych postaci. Teresa Rauner zawodowo była związana z Zespołem Szkół nr 3, gdzie pełniła funkcję kierownika administracyjnego, a następnie kierownika puławskiego ośrodka doskonalenia nauczycieli. Po przejściu na emeryturę, nie ograniczyła swojej aktywności. W 2014 roku została pierwszym sekretarzem Puławskiej Rady Seniorów. W tym samym roku

wystartowała w wyborach do sejmiku województwa lubelskiego z listy Lewicy, a w kolejnym roku spróbowała swych sił w wyborach do Sejmu. Uczestniczyła również w spotkaniach Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Oświatowego. W wolnych chwilach poświęcała czas malarstwu. – To była elegancka kobieta, życzliwa innym, nasza Elizabeth Taylor. Pamiętam, że w radzie miasta jako absolwentka prawa

administracyjnego sprawowała funkcję przewodniczącej komisji rewizyjnej. W tamtym czasie praca tej komisji stała na bardzo wysokim poziomie – wspomina Lucjan Tomaszewski, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Puławach. – Teresa zawsze interesowała się sprawami mieszkańców, była zaangażowana i lubiana. Prywatnie łączyły nas więzi koleżeńskie, wiele lat pracowaliśmy po sąsiedzku, chociaż w innych instytucjach.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pamiętnik Słowackiego jak scenariusz filmu sensacyjnego

CZYTSA POEZJA Naukowcy opublikowali odkryty 10 lat temu notatnik Juliusza Słowackiego z jego podróży po Grecji i Bliskim Wschodzie. Do 2010 r. uważano, że rękopis ten spłonął w czasie II wojny światowej



Szymon Zdziebłowski

Juliusz Słowacki w latach 1836-1837 odbył podróż po krajach śródziemnomorskich i Bliskim Wschodzie – Grecji, Egipcie, Ziemi Świętej i Libanie. W czasie wyprawy miał ze sobą dwa notatniki. Naukowcy długo sądzili, że do naszych czasów zachował się tylko jeden z nich – drugi miał spłonąć w Warszawie w czasie II wojny światowej. Jednak w 2010 r. historyk z UJ prof. Henryk Głębocki odkrył go niespodziewanie w Rosyjskiej Bibliotece Państwowej w Moskwie.

Spisali literka po literce

Po 5 latach prac nad notatnikiem ukazała się trzypięciotomowa publikacja. Znajduje się w niej wierne odwzorowanie zaginionego dokumentu, jego transliteracja i komentarze. Zespołem, który zajmował się opracowaniem tego

dziela, kierowała historyk literatury polskiej okresu romantyzmu prof. Maria Kalinowska z Wydziału Artes Liberales UW. Wśród naukowców zaangażowanych w projekt byli poloniści, znawcy twórczości Słowackiego, archeolodzy, egiptolog, historyk sztuki, arabista i orientalista.

– Wyprawa Słowackiego na Bliski Wschód jest gotowym scenariuszem na film sensacyjny – podobnie zresztą, jak losy zaginionego notatnika, o których dowiadujemy się coraz więcej. Są one również opisane w naszej publikacji – powiedziała prof. Maria Kalinowska. Wiele aspektów tej podróży poety owianych jest mgłą tajemnicy, mimo że badacze uzyskali nowe źródła na ten temat. Na przykład prof. Henryk Głębocki przybliży szerzej w jednym z tomów hipotezę o rzekomo politycznym charakterze podróży poety na Wschód –



Słowacki lub towarzysze jego podróży mogli być tajnymi emisariuszami ks. Adama Jęzkiego Czartoryskiego.

Według prof. Kalinowskiej odkryty w Moskwie notatnik Słowackiego był przede wszystkim brudnopisem – w przeciwieństwie do drugiego zachowanego notesu, pisanego raczej „na czysto”.

Zeszyt zawiera między innymi rękopis jednego z arcydzieł polskiego romantyzmu: poematu Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu oraz szereg innych tekstów, listów poetyckich, planów utworów, notatek, szkiców, akwarel i rysunków Słowackiego.

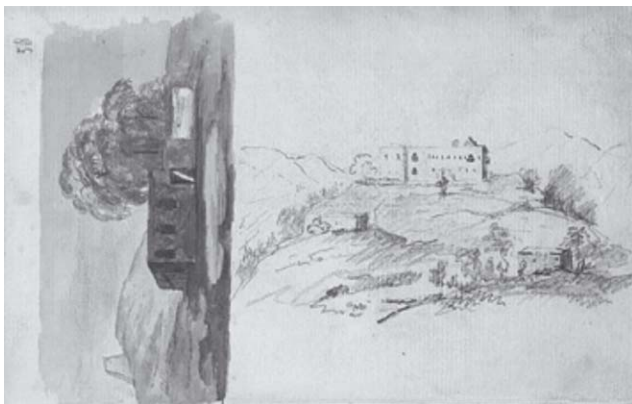
To właśnie ilustracje zwróciły szczególną uwagę badaczy; jest ich kilkadziesiąt, część nigdy nie była reprodukowana. Poeta

wykonywał je, aby udokumentować swoją podróż i odnotować interesujące go, często egzotyczne zjawiska.

Coś na szybko

Najwięcej ilustracji dotyczy Egiptu – przedstawiają one starożytne posagi i inne zabytki, bo choć Grecja zachwycała poetę – Egipt ją przyćmił.

Formę odnalezionego notatnika najlepiej oddaje określenie „raptularz” – tak właśnie nazywano dawniej brudnopis czy notatnik, który służył do zapisywania „na gorąco” bieżących spraw. Forma notatek pozwala sądzić, że Słowacki miał swój zeszyt zawsze pod ręką – kiedy pracował twórczo lub gdy chciał coś szybko zanotować. Między strofami poezji wieszcz odnotował swoje emocje, ale także zapisywał rachunki – wynika z obserwacji naukowców.



Niektóre z rysunków Juliusza Słowackiego zawarte w niedawno odkrytym pamiętniku poety

FOT. RAPTULARZ WSCHODNI

W raptularzu nie odkryto żadnego nowego wiersza, za to ustalono ich właściwe formy. Analizy literaturoznawców wykazały, że w wielu przypadkach pierwsi edytorzy tekstów wieszczą wprowadzali modyfikacje w jego utworach, a nawet... dodawali strofy. Mogło się tak dziać m.in. ze względu na trudności w odczytaniu rękopisów Słowackiego.

Raptularz do dziś pozostaje w Moskwie. W 2012 r. polski resort kultury wystąpił drogą dyplomatyczną za pośrednictwem MSZ z wnioskiem restytucyjnym – czytamy w jednym z tomów opracowania raptularza.

W ocenie prof. Kalinowskiej poezja Słowackiego jest nadal aktualna. Zarówno jego twórczość, jak i podróż na Bliski Wschód może stanowić inspirację dla młodych ludzi. – Pracuję ze studentami i mając kontakt z młodzieżą absolutnie jestem pewna, że nie ubywa miłośników Słowackiego, tylko przybywa – dodała.

Dlatego naukowcy zaangażowani w projekt dotyczący opracowania notatnika uruchomili stronę internetową. Witryna ta ma być przestrzenią, w której naukowcy, nauczyciele, uczniowie i pasjonaci twórczości Słowackiego będą mogli korzystać z rzetelnie opracowanych materiałów, prezentować swoje dokonania, dzielić się wiedzą, czy też skorzystać z konsultacji ze środowiskiem naukowym. Przygotowała ją dr Milena Chylińska.

PAP – NAUKA W POLSCE

Mrówki „dezynfekują” zwłoki sióstr

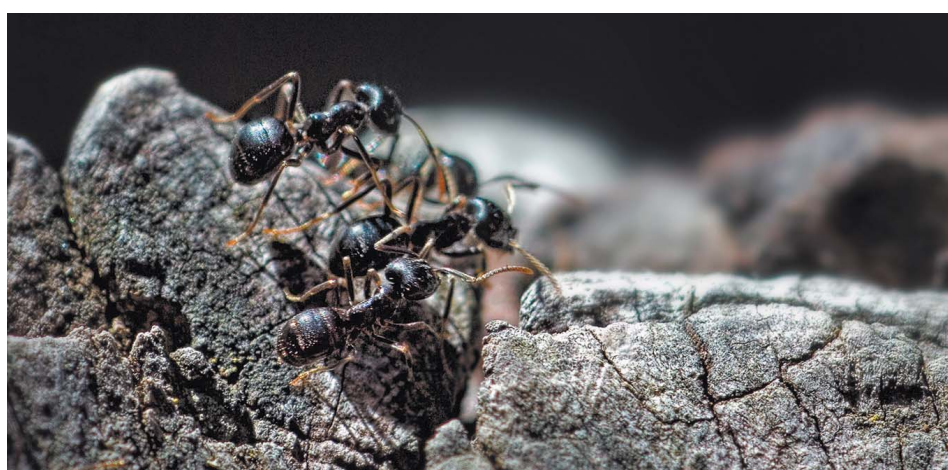
W czasach głodu robotnice mrówek spożywają m.in. swoje zmarłe siostry. Gdy zwłoki są zainfekowane grzybem, odkażają je przed konsumpcją kwasem mrówkowym, a wobec tych silniej zainfekowanych stosują większą dawkę kwasu, po czym porzucają na „cmentarzysku” – ustalili naukowcy.

Zespół naukowców z węgierskiego Uniwersytetu Segedyńskiego oraz PAN: Muzeum i Instytutu Zoologii i Instytutu Ochrony Przyrody, zbadał laboratoryjnie strategię mrówek związane z przetrwaniem okresu głodu. Takie zjawisko występuje w warunkach naturalnych – zwłaszcza na początku lub pod koniec sezonu, kiedy nie mają one dostępu do spadzi (odchodów mszyc) i innych źródeł białka zwierzęcego, którymi z reguły się żywią. Od lat badacze wiedzą, że w takich momentach mrówki zjadają siebie nawzajem. Teraz udało się wykryć nie-

znaną do tej pory, nietypową praktykę.

– Okazało się, że mrówki zmuszone do kanibalizmu przed skonsumowaniem współsiostry bądź kuzynki spryskiwały ją kwasem mrówkowym. Dzieje się to w momencie, gdy wykrywają, że zwłoki są objęte szkodliwym dla nich grzybem – opowiada jedna z autorek badań dr Magdalena Lenda z Instytutu Ochrony Przyrody PAN i Uniwersytetu w Queensland.

To ustalenie dotyczy robotnic mrówek z gatunku mrówka śmawa (Formica polyctena). Co ciekawe, mrówki te nie spryskują wszystkich zwłok w takim samym stopniu. Te zainfekowane w niezbyt dużym stopniu (mające spory grzyb na powierzchni) – tylko trochę, a zdecydowanie mocniej – te objęte grzybem szerzej, gdy obecne są strzępki wraz z zarodnikami. W tym pierwszym przypadku zwłoki przenoszone są do gniazda i zjadane (bo dawka kwasu nie jest dla nich zabójcza), a w drugim, trafiają poza



Mrówki stosują do odkażania zwłok swoich współsióstr i kuzynek kwas mrówkowy, który znajduje się w ich tylnej części odwłoka

FOT. PIXABAY.COM

mrowisko lub na jego skraj, na teren, który można określić cmentarzyskiem.

– Tam przenoszone są mrówki silnie skażone grzybem, których nie można zjeść, bo mogłoby to być

szkodliwe dla innych mrówek. Mimo to są silnie spryskane kwasem mrówkowym, prawdopodobnie po to, aby nie dopuścić do ewentualnej epidemii w obrębie gniazda – wskazuje Lenda. Jej zdaniem mrówki odkażają zapewne też zwłoki mrówek z innymi rodzajami infekcji z pomocą kwasu mrówkowego, ale na razie nie zaobserwowano takiego zjawiska w warunkach laboratoryjnych.

W jaki sposób mrówki rozpoznają zagrzybione

zwłoki? Zapewne dzięki bardzo dobrze rozwiniętym receptorom węchu – wskazuje przyrodniczka. Gdy mrówkom nie doskwiera głód, a zdarzają się przypadki śmierci, wtedy wciąż występuje kanibalizm u tego gatunku, choć o wiele rzadziej. Jeśli martwe ciała współsióstr i kuzynek nie stają się pożywieniem, to znoszone są przez robotnice właśnie na „cmentarzysko”.

Badaczka wskazuje, że podobną strategię „odkażania”

żywności stosują termity. Jednak z reguły zwierzęta po prostu unikają toksycznego i szkodliwego dla nich pożywienia. Choć zdarza się, że np. dziki obmywają żywność. Dr Lenda wskazuje eksperyment, w którym dziki przed konsumpcją ubrudzonego piaskiem jabłka, myły owoce w strumieniu.

Mrówki stosują do odkażania zwłok swoich współsióstr i kuzynek kwas mrówkowy, który znajduje się w ich tylnej części odwłoka. Kwas ten stosują głównie w momencie zagrożenia przeciwko swoim naturalnym wrogom. Dlatego warto pamiętać, że mrówki nas nie gryzą, tylko spryskują tym samym kwasem, który stosują do odkażania pożywienia w czasie głodu – opowiada Lenda.

Badania, które pozwoliły na wyciągnięcie takich wniosków przeprowadzono w laboratorium. Pozostałe przy życiu zwierzęta trafiły z powrotem do lasu.

PAP – NAUKA W POLSCE, SZYMON ZDZIEBŁOWSKI

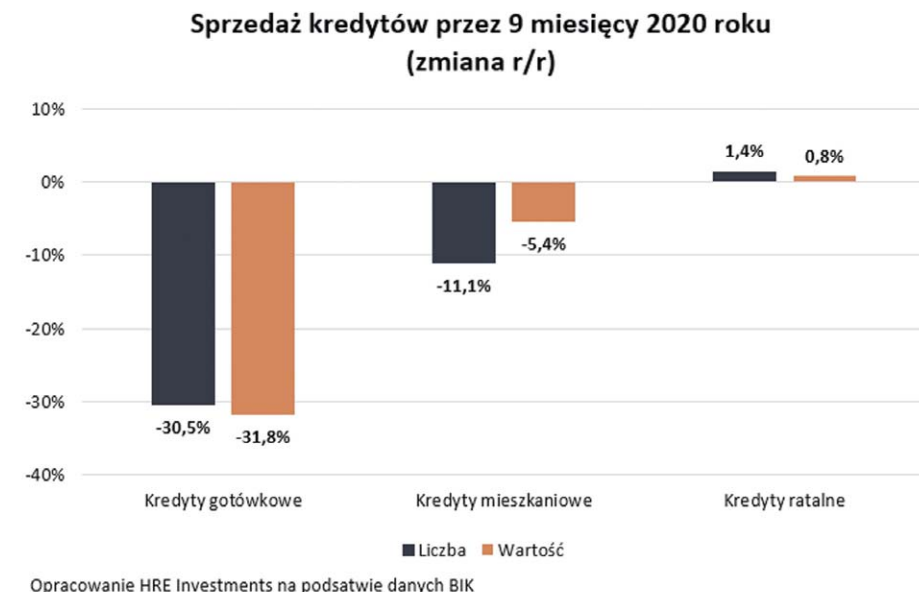
Mniej kredytów przez wirusa

160 tysięcy nowych kredytów na zakup mieszkań na łączną sumę 46 miliardów złotych – tak zadłużali się Polacy przez pierwsze 3 kwartały. To całkiem niezły wynik biorąc pod uwagę epidemiczne zawirowania.

Z danych Biura Informacji Kredytowej wynika, że epidemiczne zawirowania nie pograżyły rynku kredytowego. Co więcej, już do kilku miesięcy Polacy chętnie zadłużają się na zakup mieszkań, a banki – choć ostrożniej niż przed rokiem – tych kredytów chcą udzielać.

Przybywa chętnych na hipoteki

Przez pierwsze trzy kwartały banki udzieliły 160,1 tysięcy kredytów. To o 11,1 proc. mniej niż w analogicznym okresie przed rokiem. Lepiej jest w przypadku wartości udzielanych kredytów. Choć ta jest wciąż niższa niż przed rokiem, to wynik na poziomie 46,2 mld złotych po trzech kwartałach jest już



tylko o 5,4 proc. mniejszy niż przed rokiem.

To bardzo optymistyczne wyniki z uwagi na fakt, że kwiecień i częściowo też marzec były trochę „straconymi miesiącami” ze względu na tzw. lockdown. Z drugiej strony sam wrzesień był kolejnym miesiącem poprawy danych – liczba udzielonych kredytów

mieszkaniowych była tylko o 5,1 proc. niższa niż przed rokiem, a ich wartość już tylko o 2,5 proc. niższa niż we wrześniu 2019 roku. Jesteśmy więc na dobrej drodze do tego, aby dane za październik lub listopad były nawet lepsze niż przed rokiem – szczególnie, że inne dane BIK pokazują, że chętnych na kredyty było

we wrześniu więcej niż w 2019 roku.

Młodym trudniej

Banki w odpowiedzi na epidemię zaostrzyły kryteria udzielania kredytów mieszkaniowych. Szczególnie dotknęło to osób młodych, dla których dużym problemem jest skompletowanie wkładu

własnego (dziś standardem jest 20 proc., przed epidemią wystarczyło 10 proc. ceny mieszkania w gotówce). Młodzi częściej pracują też na tzw. umowach śmieciowych, w ramach samozatrudnienia lub posiadają czasowe umowy o pracę. Wszystkie te formy zarobkowania są przez banki mniej doceniane niż jeszcze kilka miesięcy temu.

Co przyniesie pandemia?

Osoby zatrudnione w branżach narażonych na gospodarcze skutki epidemii znowu będą miały większe problemy z zaciąganiem długu. Chodzi o branżę rozrywkową, eventową, ale też np. turystykę i gastronomię. Do tego osoby pracujące na śmieciówkach muszą się liczyć z tym, że ich wnioski będą częściej odrzucane. Banki będą też bardzo dokładnie sprawdzać wnioski kredytowe od przedsiębiorców. Ważne będzie nie tylko to, w jakiej branży działają, ale też to czy w ostatnich miesiącach ich dochody się nie załamały. Jeśli więc ktoś prowadził kreatywną księgowość,

aby załapać się na pomoc z tarcz antykrzysowych, to dziś może się nie załapać na kredyt.

A co ze spadkami cen mieszkań?

Mniej prawdopodobny jest ponowny wzrost wymagań odnośnie wkładu własnego, czyli tej części ceny mieszkania, którą kredytobiorcy pokrywają z własnych środków. Banki wprowadziły je pół roku temu, bo po prostu bały się, że ceny mieszkań zaczną spadać. Gdyby tak się stało, to wkład własny jest dla nich zabezpieczeniem przed tym, aby saldo kredytu nie przekroczyło wartości mieszkania. Dziś już obawy o spadek cen nieruchomości są coraz rzadsze. Dlatego dużym zaskoczeniem byłby powrót wymagań odnośnie wkładu własnego do 30-40 proc. Dziś standardem jest 20 proc., choć część instytucji akceptuje wnioski z 10-proc. wkładem własnym (przeważnie po spełnieniu dodatkowych warunków).

BARTOSZ TUREK, HRE INVESTMENTS

Jakie mieszkanie i gdzie za pół miliona

Pół miliona złotych wystarczy obecnie jedynie na 45 mkw. w Warszawie. Za tę kwotę można kupić większe mieszkanie w Lizbonie, Tallinie, Zagrzebiu, Budapeszcie, Atenach, Rydze czy Bukareszcie.

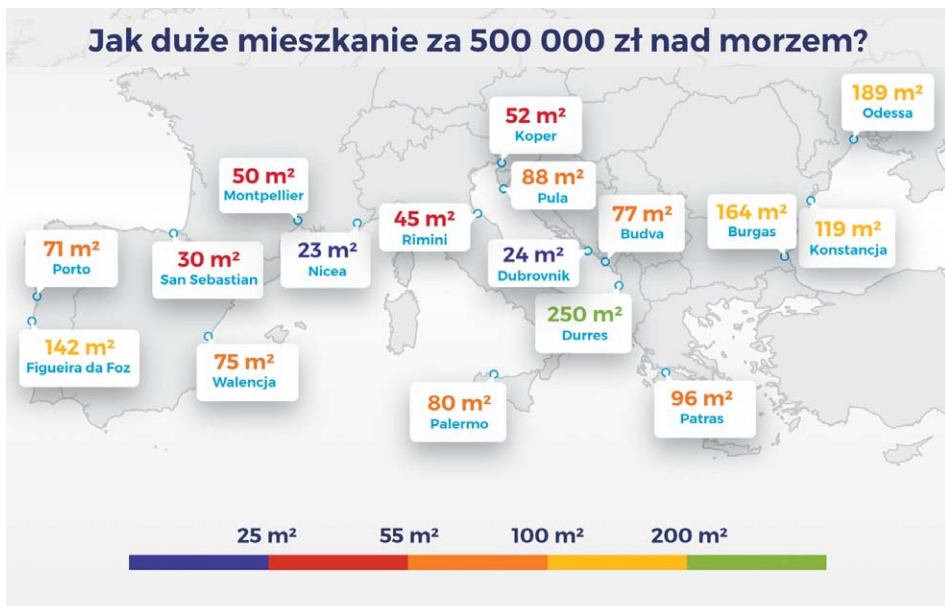
Na jak duże mieszkanie można sobie pozwolić dysponując okragłą kwotą 500 000 zł? Eksperci z rankomat.pl sprawdzili to, przeliczając cenę za metr kwadratowy na powierzchnię mieszkania. Bazą dla porównania były internetowe serwisy z uwzględnieniem średnich cen mieszkań poza ścisłym centrum.

W Gorzowie wystarczy nawet na 102 mkw. mieszkania

Im mniejsze miasto wojewódzkie, tym większe mieszkanie kupimy za 500 000 zł. Potwierdzeniem tej zasady są choćby: Gorzów Wlkp. (102 mkw.), Kielce (91 mkw.), Opole (85 mkw.), Olsztyn (83 mkw.), czy Bydgoszcz (81 mkw.). Wyjątkiem – ponad 700-tysięczna Łódź, gdzie w tej cenie będzie nas stać na mieszkanie średnio o powierzchni 86 mkw.

Pół miliona złotych pozwoli na zakup ponad 70 mkw. w Rzeszowie (71 mkw.), Lublinie (72 mkw.) i w Szczecinie (77 mkw.).

W większych miastach wojewódzkich taka kwota wystarczy na mieszkanie o znacznie mniejszym metrażu – 65 mkw. w Poznaniu, 60 mkw. we Wrocławiu, po 54 mkw. w



Gdańsku i Krakowie oraz 45 mkw. w Warszawie.

7 mkw. w Londynie albo 99 mkw. w Bukareszcie

Te same 500 000 zł nie wystarczy już na zakup ponad 100-metrowego mieszkania w żadnej z 27 europejskich stolic. Najbliżej tego wyniku byłibyśmy w Bukareszcie (99 mkw.), ale już nieosiągalne jest to w Rydze (78 mkw.), Atenach (60 mkw.), Budapeszcie (59 mkw.), Zagrzebiu (58 mkw.), Tallinie (50 mkw.) czy Lizbonie (47 mkw.).

We wszystkich wymienionych miastach można kupić mieszkanie większe niż w Warszawie (45 mkw.). Na tyle samo będzie nas stać w Wilnie, ale już na nieco mniej w Bratysławie (44 mkw.), Reykjavíku (40 mkw.), Pradze (38 mkw.) i Rzymie (37 mkw.).

Pół miliona złotych wystarczy na mieszkanie wielkości kawalerki w Madrycie (29 mkw.), Brukseli

(28 mkw.) i Berlinie (24 mkw.). Jeszcze ciśniejsze okaże się mieszkanie kupione w jednej ze stolic krajów skandynawskich – 22 mkw. w Helsinkach, 20 mkw. w Kopenhadze, 16 mkw. w Oslo i 15 mkw. w Sztokholmie.

W Paryżu i Luksemburgu pół miliona złotych pozwoli sfinansować zakup zaledwie 11 mkw. mieszkania, a w Londynie 7 mkw. Tym samym mieszkania w stolicy Wielkiej Brytanii są najdroższe.

To może nad Adriatykiem

500 000 zł ma różną wartość w zależności od kraju, w którym chcemy kupić mieszkanie nad morzem. W albańskim Durres położonym nad Adriatykiem pół miliona złotych wystarczy na zakup mieszkania o powierzchni aż 250 mkw. Nad Morzem Czarnym będzie równie przestronnie – w Odessie kupimy 189 mkw., w Burgas 164

mkw., a w Konstancji 119 mkw. Na równie spore mieszkanie możemy sobie pozwolić w portugalskim Figueira da Foz (142 mkw.).

W greckim Patras (96 mkw.), chorwackiej Puli (88 mkw.), włoskim Palermo (80 mkw.), czarnogórskiej Budvie (77 mkw.) czy hiszpańskiej Walencji (75 mkw.) mieszkania za pół miliona złotych będą już ciśniejsze, ale nadal zaliczane do dużych.

W Rimini nad Morzem Adriatyckim wystarczy na zakup mieszkania o takiej samej powierzchni, co w Warszawie (45 mkw.). Na nieco więcej (50 mkw.) w Montpellier nad Morzem Śródziemnym czy Koper nad Adriatykiem (52 mkw.).

W San Sebastian (30 mkw.), Dubrovniku (24 mkw.) i Nicei (23 mkw.) 500 000 zł wystarczy na zakup co najwyżej kawalerki.

(OPRAC. KW)



Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMIY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKOTANIO SOLIDNIE 502 053 214

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

TARCZA 4.00. Szybka pomoc dla firm i osób fizycznych: - restrukturyzacja przedsiębiorstw, - upadłość konsumencka. Masz kłopoty - zadzwoń. HPP Consulting Sp. z o.o. Tel. 691 300 688.

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następnym
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ ODWIEDZANY PORTAL W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

2 728 650 unikalnych użytkowników

17 488 478 odsłon*

122 744 polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics sierpień 2020 r.

Lider za mocny

ILIGA FUTSALU Luxiona AZS UMCS Lublin słabsza od pierwszego w tabeli Górnika Polkowice. Akademicy podjęli walkę z wyżej notowanym rywalem, ale ostatecznie ulegli 3:5

Mecz bardzo dobrze zaczął się dla miejscowych, bo już w piątej minucie gry bramkę zdobył Jakub Wankiewicz. Stracony gol mocno podrażnił gości i od tego momentu to oni przejęli inicjatywę na parkiecie. W efekcie w 13 minucie do remisy doprowadził Radosław Karpiński, a dwie minuty przed przerwą błąd obrony „Dzików” wykorzystał Paweł Wyżga.

Po przerwie Luxiona AZS UMCS ruszyła do ataków, ale nie przyniosły one gola, a w 25 minucie trzecią bramkę dla polkowiczian zdobył Michał Biały. To nie był jednak koniec. Chwilę później do siatki trafili Maksym Panasenko i Marcel Michalczak. Gospodarze walczyli jednak do końca i w końcówce Wankiewicz i Tomasz Ławicki zmniejszyli rozmiary porażki.

– Wierzyłem w drużynę i początek meczu wcale nie zapowiadał takiego obrotu spraw. Jednak w pewnym momencie zaczęliśmy dawać prezenty rywalom, a my nie wykorzystaliśmy swoich okazji w pierwszej połowie, a potem straciliśmy koncentrację. Nie możemy popełniać tego błędu

w przyszłości – podsumował spotkanie Konrad Tarkowski, trener Luxiony AZS UMCS.

Luxiona AZS UMCS Lublin – Górniki Polkowice 3:5 (1:2)

Bramki: Wankiewicz (5, 30), Ławicki (38) – Karpiński (15), Wyżga (18), Biały (25), Panasenko (27), Michalczak (27).

Luxiona: Parzyszek, Furtak – Michał Ostrowski, Marcin Ostrowski, Wankiewicz, Mietlicki, Ławicki, Maciej Ostrowski, Sekrecki, Mazurkiewicz, Rusyn, Wójcik.

Górniki: Wójtowicz, Nahajcew, Panasenko Michalczak, Karpiński, Sikorski, Mielczarek, Wyżga, Potocki, Biały, Wolan, Dudka.

Pozostałe wyniki: GKS Tychy – Futsal Nowiny 2:4 ● BSF Bochnia – Profi-Sport Duda Gałów 7:1 ● Kamionka Mikołów – Heirow Rzeszów 3:4 ● Gwiazda Ruda Śląska – Stal Mielec 17:6 ● Sośnica Gliwice – Unia Tarnów 3:3.

1. Górniki	6	18	32-16
2. Heirow	6	11	33-28
3. Sośnica	6	10	28-14
4. Nowiny	6	10	28-21
5. Bochnia	6	10	31-24
6. Tychy	6	9	25-22
7. Unia	6	9	22-24
8. Gwiazda	6	9	38-40
9. Luxiona AZS	6	7	24-23
10. Kamionka	6	7	24-26
11. Stal	6	3	31-51
12. Gałów	6	0	15-42

7-8 listopada: Unia – Tychy ● Stal – Sośnica ● Heirow – Gwiazda ● Górniki – Kamionka ● Gałów – Luxiona AZS ● Nowiny – Bochnia.

Wrócili na tarczy

ILIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH AZS AWF Biała Podlaska i Azoty II Puławy zgodnie przegrały swoje mecze w ramach szóstej kolejki

Rezerwy Azotów otrzymały surową lekcję piłki ręcznej podczas wyprawy do Ciechanowa. Miejscowy Jurand rozbił podopiecznych trenerów Piotra Dropka i Piotra Pezdy 34:18.

Jurand Ciechanów – Azoty II Puławy 34:18 (15:10)

Azoty II: Wiejak, Stachowiak – Szewczyk 6, Batyra 4, Sekuła 3, Antoniak 2, Włodarczyk 1, Abramowicz 1, Przychoździ 1, Głos, Baranowski, Urbanek. **Kary:** 14 minut. **Dyskwalifikacja:** Dominik Antoniak w 34 min, z gradacji kar.

Akademicy toczyli zacięty bój z mającym doświadczenie w PGNiG Superlidze zespołem gospodarzy. Początkowo wynik oscylował wokół remisu, ale trzy trafienia z rzędu KPS dały prowadzenie 9:6. Wraz z upływem czasu to miejscowi dyktowali warunki. Przed przerwą, po celnym rzucie Przemysław Urbaniak, AZS AWF zbliżył się na 15:.

Wszystko zmieniło się na minutę przed końcem, kiedy najsilniejszy w ekipie AZS AWF Michał Bekisz i Bartłomiej Mazur zmniejszyli straty do jednej bramki (30:29). Niestety, decydujące słowo należało do legionowian. Bramkarza

akademików pokonali Kamil Ciok i Michał Prątnicki, czym ustalili wynik na 32:29.

KPR Legionowo – AZS AWF Biała Podlaska 32:29 (18:15)

AZS AWF BP: Adamuk, Kozłowski – Łazarczyk 3, Maksymczuk 3, Urbaniak 1, Niedzielenko 3, Polok 2, Mazur 4, Kozycz 1, Bekisz 11, Banaś 1, Kandora, Darafiejew. **Kary:** 14 minut. **Dyskwalifikacja:** Łukasz Kandora w 21 min, z gradacji kar.

ILIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH – GRUPA C

Pozostałe wyniki: AZS UW Warszawa – Uniwersytet Radom 22:30 (13:14) ● MKS Wieluń – Mazur Sierpc 33:18 (16:11) ● SMS ZPRP Płock – Orleń Wisła II Płock został przełożony ● pauzowała Anilana Łódź.

1. Wieluń	4	12	140-92
2. Legionowo	4	12	131-96
3. Anilana	5	10	163-145
4. AZS UW	5	9	142-140
5. Mazur	5	9	141-154
6. AZS BP	4	6	123-113
7. Jurand	5	6	161-160
8. Radom	5	3	129-152
9. Azoty II	5	3	114-170
10. Orleń	3	2	80-90
11. SMS	3	0	83-95

30 października: mecz zaległy: Wieluń – Orleń II ● **14-15 listopada:** AZS BP – SMS Płock ● Radom – Jurand ● Orleń II – AZS UW ● Mazur – Legionowo ● Anilana – Wieluń ● pauzują Azoty II.

Grają bez odpoczynku

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Zaledwie dwa dni odpoczynku po ostatnim ligowym spotkaniu miały koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Akademiczki zmierzają się dzisiaj (godz. 18) w Bydgoszczy z miejscowym KS Basketem 25

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki uspokoiły nieco w niedzielę swoich sympatyków. Pokonały na własnym parkiecie DGT AZS Politechnikę Gdańską 83:73. Tym samym zanotowały pierwsze zwycięstwo w tym sezonie, po dwóch porażkach z VBW Arką Gdynia oraz CCC Polkowice. Świetnie spisały się dwie podopieczne Krzysztofa Szewczyka – Morgan Bertsch i Jennifer O'Neill. Amerykanka spędziła na parkiecie pełne 40 minut i zdobyła w tym czasie 27 punktów. Z kolei Portorykanka była niemal bezbłędna w rzutach z gry (8/9) i zgromadziła 20 „oczek”, a do tego 7 zbiórek i 4 asysty.

Już drugi mecz na ławce rezerwowych siedziała Emilia Kośla, która na inaugurację tego sezonu wyszła na parkiet w pierwszej „piątce”. – Wcześniej miała lekkie problemy, bo podkreśliła kostkę. Jest to młoda zawodniczka i na pewno w trakcie sezonu dostanie jeszcze swoje minuty – mówi nam Marek Lebidziński, asystent Krzysztofa Szewczyka.

Zmiany w terminarzu rozgrywek nie dają akademikom zbyt wiele czasu na odpoczynek. Już dzisiaj czeka je wyjazdowe starcie z KS Basketem 25 Bydgoszcz, a w sobotę zmierzają się przed własną publicznością z be-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

niaminkiem CTL Zagłębiem Sosnowiec. Z kolei 4 listopada rozegrają ostatnie przed przerwą reprezentacyjną spotkanie – z PolskaStrefa-Inwestycji Enea Gorzowem Wielkopolskim.

Najbliższy rywal „Pszczółek”, czyli bydgoszczanki, ma już na swoim koncie cztery rozegrane mecze: jedno w Superpucharze i trzy ligowe. W pierwszym z nich zespół prowadzony przez Piotra Kulpeksę wyraźnie przegrał 47:96. Na początku rozgrywek w EBLK przyszła kolejna porażka, tym razem z gorzowiankami (68:75).

Jednak w kolejnych dwóch przypadkach drużyna odbiła się od dna i pokonała Enerę Toruń (73:50) oraz CTL Zagłębie Sosnowiec (90:65).

Dobrze do gry w bydgoskim zespole zaadaptowała się Angelika Stankiewicz, która poprzedni sezon spędziła za granicą. Najpierw próbowała swoich sił w węgierskim Ceglédi EKK, a potem w niemieckim Heraner TC. Rozgrywająca ze spotkania na spotkanie spisuje się coraz lepiej – obecnie notuje średnio 11.7 punktu.

Próg 10 zdobytych „oczek” przekraczają jeszcze dwie

inne koszykarki: debiutująca w EBLK amerykańska skrzydłowa Lauren Ervin (10.7 pkt.) i jej rodaczka ze słoweńskim paszportem Shante Evans (10.3 pkt.), która gra na pozycji środkowej. W składzie Basketu jest także Magdalena Szajtauer, była zawodniczka AZS UMCS Lublin.

Wyjazdowy mecz Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin z KS Basketem 25 Bydgoszcz rozpocznie się w środę o godz. 18. Transmisję będzie można śledzić na stronie TVCOM.

Złoty wspinacz z Lublina

WSPINACZKA SPORTOWA Zawodnik Pol-Inowex

Skarpy Lublin Jan Tkaczyk został mistrzem Polski juniorów we wspinaczce na czas. W weekend razem z klubowymi kolegami i koleżankami startował na zawodach w Gliwicach

Jedyny, ale za to złoty, medal w „czasówce” w rywalizacji juniorów zdobył Jan Tkaczyk. Wspinacz był szybki już od pierwszego biegu eliminacyjnego. – W drugim miał zaryzykować i iść na maksa, ale przydarzył mu się błąd. Najważniejsze, że w finale był najszybszy – tłumaczy Grzegorz Gajszek, trener Pol-Inowex Skarpy Lublin. W decydującym starcie Tkaczyk uzyskał czas 7.596 sek. – co było jego najlepszym wynikiem tego dnia – i stanął na najwyższym stopniu podium. Niewiele do szczęścia zabrakło z kolei Marii Szwed, która była czwarta w finale „czasówki” w kategorii juniorek. Wśród juniorek młodszych w prowadzeniu piąte miejsce zajęła Antonina Bujak. – Pierwszy raz od dawna trafiła się zawodniczka, która dobrze radzi sobie w tej konkurencji. Jest ona bardzo wymagająca treniowo. Do medalu zabrakło niewiele, bo zaledwie dwóch ruchów – przyznał lubelski szkoleniowiec. Jak wypadli inni zawodnicy Pol-Inowex Skarpy Lublin w swoich kategoriach

wiekowych? W konkurencji na czas Natalia Szyszko była 14. (młodziczki), Mikołaj Barabas 8. (młodzicy), Alicja Garbacka 6. (juniorki młodsze), Julia Lewczuk 13. (juniorki młodsze), a Antonina Bujak 15. (juniorki młodsze). Natomiast w prowadzeniu Natalia Szyszko była 20. (młodziczki), Mikołaj Barabas 15. (młodzicy), Maria Szwed 10. (juniorki), Jan Tkaczyk 10. (juniorzy), Alicja Garbacka 12. (juniorki młodsze), a Julia Lewczuk 18. (juniorki młodsze).

– Większość zawodników w „czasówkach” osiągnęła założony plan i awansowała do fazy finałowej. Wszyscy w tej konkurencji poprawili swoje rekordy życiowe, co też jest bardzo ważne. Starsi robią wyniki, a młodszy pną się do góry – ocenia występ swoich podopiecznych Grzegorz Gajszek.

Kilkoro zawodników Skarpy ma szansę w tym roku wziąć jeszcze udział w listopadowym Pucharze Europy w Tarnowie w konkurencji na czas. Listy startowe wyznaczy Polski Związek Alpinizmu. (KYKU)

Menadżer aresztowany

PILKA NOŻNA Cezary K., 17-krotny reprezentant Polski w piłce nożnej i były menadżer Roberta Lewandowskiego, został zatrzymany przez Komendę Stołeczną Policji. Zatrzymanie jest związane z rzekomym kierowaniem gróźb karalnych wobec piłkarza Bayernu

Jak poinformował TVP Info rzecznik Prokuratury Regionalnej w Warszawie, Marcin Saduś, śledztwo dotyczy kierowania gróźb karalnych wobec „wybitnego polskiego piłkarza, byłego klienta i współpracownika zatrzymanego, celem zmuszenia pokrzywdzonego do zapłaty kwoty 20 mln euro na rzecz Cezarego K.”. Były piłkarz zarzuty usłyszy w siedzibie prokuratury. Tam też zostanie podjęta decyzja o ewentualnym zastosowaniu środków zapobiegawczych. Obecnie trwają przeszukania w domu K.

Spór pomiędzy Robertem Lewandowskim i jego byłym menadżerem trwa od około roku. Cezary K. domaga się odszkodowania, ponieważ

twierdzi, że kapitan reprezentacji Polski wraz z żoną nielegalnie wydali firmowe pieniądze. W ostatnich tygodniach 48-latek przekazał też niemieckim mediom informację o unikaniu płacenia podatków przez Lewandowskiego. Piłkarz Bayernu Monachium i jego otoczenie otwarcie powtarzają, że zawodnik był szantażowany. Adwokat Lewandowskiego wytoczył też proces przeciwko byłemu menadżerowi. Cezary K. był agentem Lewandowskiego przez ponad 10 lat. Rozstali się na przełomie 2017 i 2018 roku. Teraz polskiego napastnika reprezentuje jeden z najbardziej wpływowych agentów na świecie – Pini Zahavi.

Przełamanie Górnika

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

W poniedziałkowym meczu kończącym 8. kolejkę PKO Ekstraklasy Górnik Zabrze wygrał w Grodzisku Wielkopolskim z Wartą Poznań

Gola na wagę trzech punktów zdobył w 55 minucie z rzutu karnego Jesus Jimenez. Tym samym dobiegła końca seria trzech meczów bez wygranej zabrań. – Zdawaliśmy sobie sprawę ze to będzie trudne spotkanie. Losy długo się ważyły, istotne było to, kto strzeli gola, bo mogła to być bramka decydująca. Końcówka była nerwowa, lecz najważniejsze jest to, że do Zabrza wracamy z punktami, które są nam potrzebne. Warta cały czas robi postęp i jest to zespół, który się rozwija – powiedział po meczu Marcin Brosz, trener Górnika.

– To nie był dobry mecz w naszym wykonaniu. Górnik Zabrze zdominował nas swoim wysokim pressingiem i nasz plan, który założyliśmy, żeby po przechwyce rzucać piłkę za linię obrony, nie wyszedł. Popelnialiśmy zbyt proste błędy i dużo było niedokładności indywidualnych w naszych poczynaniach – ocenił z kolei Piotr Tworek, trener Warty. Dzięki poniedziałkowej wygranej z Wartą Górnik awansował na drugie miejsce w tabeli. W najbliższy weekend rozgrywki Ekstraklasy czeka pauza, bo od piątku do przyszłego wtorku rozegrane zostaną mecze 1/16 finału Pucharu Polski.

Warta Poznań – Górnik Zabrze 0:1 (Jesus Jimenez 55-karny). **Pozostałe wyniki: Piast Gliwice – Wisła Płock 2:2 • Pogoń Szczecin – Legia Warszawa 0:0 • Śląsk Wrocław – Jagiellonia Białystok 1:0 • Wisła Kraków – Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:0 • Zagłębie Lubin – Lechia Gdańsk 1:1 • Raków Częstochowa – Stal Mielec 2:1 • Lech Poznań – Cracovia 1:1.**

1. Raków	8	19	20-9
2. Górnik	8	16	14-8
3. Zagłębie	8	14	10-7
4. Śląsk	8	13	13-9
5. Legia	7	13	9-8
6. Pogoń	6	11	6-4
7. Jagiellonia	7	11	8-7
8. Lechia	7	10	11-10
9. Wisła K.	7	9	13-9
10. Lech	7	9	13-11
11. Wisła P.	8	9	10-12
12. Warta	7	7	5-6
13. Cracovia	8	6	11-11
14. Stal	8	5	8-19
15. Podbeskidzie	8	5	9-21
16. Piast	8	2	5-14

Cracovia została ukarana odjęciem pięciu punktów za przewinienie korupcji. **6-8 listopada:** Cracovia – Jagiellonia • Górnik – Piast • Lechia – Śląsk • Legia – Lech • Podbeskidzie – Zagłębie • Raków – Wisła K. • Stal – Warta • Wisła P. – Pogoń.

Fot. Górnik Zabrze dzięki poniedziałkowej wygranej awansował na drugie miejsce w tabeli

Multi Multi (27.10), godz. 14
2, 15, 16, 18, 19, 24, 25, 33, 36, 37, 40, 41, 44, 54, 67, 74, 75, 76, 77, 80. Plus 19.
Multi Multi (26.10), godz. 21.50
1, 11, 17, 20, 21, 22, 24, 29, 35, 41, 42, 48, 49, 52, 55, 58, 60, 62, 67, 74. Plus 24.
Mini Lotto (26.10)
3, 14, 18, 38, 39.
Ekstra Pensja (26.10)
1, 2, 22, 28, 35 – 1.
Ekstra Premia (26.10)
11, 12, 15, 21, 34 – 1.
Kaskada (27.1), godz. 14
1, 2, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 19.
Kaskada (26.10), godz. 21.50
1, 6, 7, 10, 12, 14, 16, 17, 19, 22, 23, 24.
Super Szansa (27.10), godz. 14
2, 2, 2, 4, 2, 0, 5.
Super Szansa (26.10), godz. 21.50
0, 7, 1, 2, 8, 7, 9.



Paweł Baranowski po strzeleniu gola Miedzi Legnica zaprezentował wyjątkową „cieszynkę”

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

Gol z dedykacją

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Górnik Łeczna w ostatnim czasie gra niemal co trzy dni. Po meczu z Miedzią Legnica można twierdzić, że na razie taki rytm służy podopiecznym trenera Kamila Kieresia, którzy zdobyli gola na wagę wygranej w ostatniej minucie spotkania

Starcie z ekipą z Legnicy nie było porównywalnym widowiskiem, ale w końcówce emocje sięgnęły zenitu. W czwartej minucie doliczonego czasu gry piłkę do bramki skierował Paweł Baranowski i zapewnił łączniakom szóstą wygraną w tym sezonie. – W polu karnym panowało ogromne zamieszanie. Nie czułem żeby ktoś mnie pociągał za koszulkę tylko starałam się wepchnąć piłkę do bramki. To dla mnie ważne trafienie, bo moja żona jest w ciąży. Dlatego zaprezentowałem stosowną „cieszynkę” (włożenie piłki pod koszulkę – red.) – zdradził już po spotkaniu stoper Górnika. – Pierwsza połowa wyglądała w naszym wykonaniu nieźle. Utrzymywali-

śmy się przy piłce i mieliśmy swoje okazje. Po przerwie to Miedź lepiej operowała piłką. W końcówce udało nam się szczęśliwie strzelić bramkę, a co za tym idzie dopisać trzy punkty – dodał Baranowski.

Podobnego zdania był trener Kiereś, który podkreślał, że drużyna przechodzi przez intensywny okres. – Trzeba powiedzieć, że jesteśmy jedynym zespołem w pierwszej lidze, który w ciągu tygodnia rozegrał aż trzy spotkania. Dlatego dla nas wymiar fizyczny tego meczu był bardzo ważny. Zastanawiałem się w jakim stopniu wytrzymamy odpowiednie tempo tego spotkania – zauważył szkoleniowiec. – Przyznam, że zobaczyliśmy dwie różne

połowy. W pierwszych 45 minutach widać było naszą przewagę. Może nie stworzyliśmy klarownej sytuacji z akcji, ale tą przewagę udokumentowaliśmy aż dziewięcioma rzutami różnymi. Można żałować, że żadnego z nich nie potrafiliśmy zamienić na bramkę. Zdawaliśmy sobie sprawę, że po przerwie obraz meczu wcale nie musi wyglądać tak jak w pierwszej połowie. Uciekla nam płynność w grze, nie potrafiliśmy się długimi fragmentami utrzymać przy piłce. Kręciło się więc koło remisu, ale są takie mecze, że trzeba jakimś detalem, determinacją i charakterem „docisnąć” – dodał Kiereś.

Dzięki kolejnej wygranej doszło do zakażenia koronawirusem i spotkanie zostało kolejny raz odwołane.

remisów plasują się obecnie na trzecim miejscu w Fortuna I Lidze. Najbliższa kolejka na zapleczu PKO BP Ekstraklasy zaplanowana jest na 7 i 8 listopada.

Rozgrywki PKO BP Ekstraklasy przebiegają bez większych zakłóceń, natomiast zdecydowanie gorzej jest na jej zapleczu. W minionej kolejce odbyły się tylko dwa spotkania, a w najbliższych dniach pierwszoligowcy mieli nadrobić zaległości. Górnik Łeczna miał w piątek zmierzyć się na wyjeździe z Puszcą Niepołomice w ramach zaległego meczu 8 kolejki, ale w poniedziałek późnym wieczorem okazało się, że w zespole z Niepołomic doszło do zakażenia koronawirusem i spotkanie zostało kolejny raz odwołane.

Trzecie podejście

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W zaległym spotkaniu 4. kolejki Azoty Puławy mają zmierzyć się dzisiaj z Zagłębiem Lubin. Początek zawodów o godzinie 18

Wśrode i w sobotę zespół miał rozegrać dwa mecze ligowe, zaległe z Energią MKS Kalisz i według kalendarza rozgrywek z Chrobrym Głogów, oba na wyjeździe. Żadne z ich nie doszło do skutku z powodu pandemii. O przełożeniu meczu w Kaliszu puławianie dowiedzieli się na tyle wcześniej, że nie zdążyli jeszcze wyruszyć w trasę. Gorzej było w drugim przypadku. Tutaj informacja przyszła na dwie godziny przed pierwszym gwizdkiem, w momencie kiedy drużyna szykowała się do wyjazdu z hotelu do hali w Głogowie.

Czy pandemia nie storpeduje zaległego spotkania 4. kolejki z Zagłębiem Lubin? Na nieco ponad 24 godziny przed jego rozpoczęciem nie było przeciwwskazań do tego aby do rywalizacji obu drużyn nie doszło – Nikt z nas nie wyobraża sobie aby drużyna, która ma aspiracje walki z najlepszymi w kraju, traciła punkty z mniej wymagającymi przeciwnikami i to jeszcze na swoim parkiecie – przekonuje Jerzy Witaszek, prezes puławskiego klubu. – Mam nadzieję, że zawodnicy sami wyciągnęli wnioski z ostatniej lekcji z drużyną z Piotrkowa. Nie można grać bez pełnej koncentracji od początku do końca – podkreśla prezes. – Walka na pełnych obrotach i koncentracja to klucz do sukcesu – dodaje obrotowy Azotów Dawid Dawydzik. (**GROM**)

Silne przedstawicielstwo

PIŁKA RĘCZNA KOBIET

Arne Senstad powołał szeroką kadrę na mistrzostwa Europy. Perła Lublin ma w niej aż osiem przedstawicielek

Przypomnijmy, że mistrzostwa Europy odbywać się będą w grudniu w Danii i Norwegii. Pierwotnie norweska część imprezy miała zostać rozegrana w Trondheim, Stavanger i Oslo. Z uwagi na pandemię koronawirusa wszystkie spotkania tej części mistrzostw odbędą się jednak w Trondheim. Biało-Czerwone w fazie grupowej zagrają z Norwegią (3 grudnia), Rumunią (5 grudnia) i Niemcami (7 grudnia). Z powodu ograniczeń epidemiologicznych każde z tych spotkań będzie mogło obejrzeć maksymalnie 200 widzów. Arne Senstad wybrał już szeroki skład reprezentacji Polski. W gronie 35 nominowanych zawodniczek znalazło się aż 8 przedstawicielek MKS Perła. Są to Weronika Gawlik, Dagmara Nocuń, Marta Gęga, Aleksandra Rosiak, Natalia Nosek, Magda Balsam, Joanna Szarawaga i Kinga Achruk. Nominacja dla tej ostatniej jest olbrzymią niespodzianką. Achruk wprawdzie jest kapitanem kadry, ale w tym sezonie jeszcze nie rozegrała nawet minuty na parkietach Superligi. We wrześniu została bowiem mamą

i wciąż przebywa na urlopie macierzyńskim. W kadrze nie ma za to innych lidererek zespołu, Karoliny Kudłacz-Gloc i Moniki Kobylińskiej, które są kontuzjowane. – Ostatnie miesiące to duże wyzwanie, także dla naszego zespołu. COVID-19, to coś, z czym każdy musi walczyć. Zdarzenia losowe i kontuzje, których udziałem były reprezentantki Polki, mocno utrudniły przygotowania do EURO. Jestem naprawdę dumny z moich dziewczyn, które pokazują wielkie serce i ducha walki. Mam nadzieję, że pomoże nam to w grudniu i na pewno wiem, że będzie to ważne w nadchodzącym czasie. Myślę, że z tym zespołem rozpoczęliśmy naprawdę ekscytujący projekt i mam nadzieję, że wszyscy dają nam czas, którego potrzebujemy, aby podjąć kolejne kroki. Jak dotąd uważam, że pomimo wszelkich wyzwań, współpraca z reprezentacją Polski układa się fantastycznie. Tak, to będzie trudne EURO 2020, ale wiem, że w przyszłości pokażemy, że jesteśmy zespołem czyniącym stały postęp – powiedział portalowi zprp.pl Arne Senstad, trener reprezentacji Polski.



Aleksandra Rosiak ma szansę na udział w mistrzostwach Europy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

SZEROKA KADRA POLEK NA MISTRZOSTWA EUROPY 2020

Bramkarki: Weronika Gawlik (Perła Lublin), Monika Maliczkievicz (Zagłębie Lubin), Adrianna Płaczek (Nantes, Francja), Barbara Zima (KPR Gminy Kobierzce). **Lewoskrzydłowe:** Kinga Grzyb, Daria Zawistowska (obie Zagłębie), Mariola Wiertelak (Kobierzce), Dagmara Nocuń (Perła), Oktawia Płomińska (Piotrcovia Piotrków Trybunalski). **Lewe rozgrywające:** Marta Gęga, Aleksandra Rosiak (obie Perła), Julia Niewiadomska (Bensheim, Niemcy), Justyna Świerczek (Start Elbląg), Patrycja Świerżewska (Zagłębie), Paulina Uścińciewicz (Fleury, Francja), Magda Więckowska (Piotrcovia), Joanna Wołoszyk (Saint-Amand, Francja), Aleksandra Zimny (Eurobud JKS Jarosław). **Środkowe rozgrywające:** Kinga Achruk (Perła), Magdalena Drazłyk, Romana Roszak (obie Piotrcovia), Emilia Galińska, Karolina Kochaniak (obie Zagłębie), Anna Mączka (Młyny Stojsław Koszalin). **Prawe rozgrywające:** Paulina Masna (Cluj, Rumunia), Natalia Nosek (Perła), Aleksandra Zych (Magura Ciszadzie, Rumunia). **Prawoskrzydłowe:** Magda Balsam (Perła), Adrianna Górna (Zagłębie), Katarzyna Janiszewska (Paris 92, Francja), Aneta Łabuda (Besancon, Francja). **Obrotowe:** Joanna Drabik, Patrycja Noga (obie Zagłębie), Sylwia Matuszczyk (Jarosław), Joanna Szarawaga (Perła).

Były prezes Legii w Motorze będzie tylko doradzał

PIŁKARSKA II LIGA Po tym, jak Bogusław Leśnodorski znalazł się w radzie nadzorczej Motoru wielu kibiców miało nadzieję, że to były prezes Legii będzie podejmował ważne decyzje odnośnie najbliższej przyszłości klubu z Lublina. Sam zainteresowany na łamach portalu sport.pl wyjaśnia jednak, że jego rola będzie bardziej doradcza

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pojawienie się w klubie Leśnodorskiego od razu zadziało na wyobraźnię kibiców w Lublinie. Trudno się dziwić. W końcu to za jego kadencji Legia trzy razy zdobyła mistrzostwo Polski i tyle samo razy triumfowała w rozgrywkach Pucharu Polski. Co więcej, występowała regularnie w fazie grupowej Ligi Europy, a do tego po wielu latach przerwy jako pierwszy polski klub awansowała do Ligi Mistrzów.

Były szef „Wojskowych” o swojej roli w ekipie żółto-biało-niebieskich rozmawiał z Pawłem Wilkowiczem w ramach programu „Seksja Piłkarska”, który można obejrzeć na portalu sport.pl.

– Co do Motoru, to podejrzewałem, że Zbyszek Jakubas będzie starał się skorzystać z mojej wiedzy i doświadczenia. Zaskoczył mnie jednak radą nadzorczą. Myślę, że fajnie, jak zrobimy coś, co będzie miało ręce i nogi i będzie wizytówką Lublina. Wydaje mi się, że ja będę jednak bardziej doradzał. Pewnie pomogę zorganizować zespół, który będzie się w stanie zmierzyć z wyzwaniem sportowymi i organizacyjnymi. Wydaje mi się, że ludzie na miejscu są sensowni. Zbigniew Jakubas podchodzi do tego wyjątkowo racjonalnie, więc jestem optymistą – mówi Bogusław Leśnodorski w programie „Seksja Piłkarska”.

Wyjaśnia też, jakie będą jego pierwsze zadania. – W pierwszej



Piłkarze Motoru według Bogusława Leśnodorskiego w przyszłym roku powinni bić się o awans

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

kolejności musi być pewność, co do tego, że zarząd podziela te same wizje, opinie i wartości co właściciel. To weryfikacja tych kwestii będzie naszym pierwszym zadaniem. Później chcemy iść do przodu krok po kroku. Wszyscy są ambitni, ja również, ale Zbyszek Jakubas nie ma ciśnienia, żeby z dnia na dzień wszystko zmienić. Wydaje mi się, że w przyszłym roku ta drużyna

powinna zacząć walczyć o awans – dodaje były szef Legii Warszawa.

Leśnodorski wykluczył za to możliwość objęcia roli prezesa w Motorze. – Nie, wydaje mi się, że to jest niemożliwe. Nie potrzeba importować prezesa z Polski i nie ma sensu o tym mówić. Ja mam bardzo dużo swoich planów, które wykluczają mnie z codziennego funkcjonowania w sporcie. Ideal-

nie, żeby było jak najwięcej ludzi z Lublina i okolic – zapewnia.

Wyjaśnia także, że na razie najważniejszą sprawą dla nowego właściciela Motoru jest akademie piłkarska. – Zbyszek Jakubas podchodzi do tego, jak do projektu społecznego, w końcu pochodzi też z Lublina. Na ten moment koncentruje się na budowie ośrodka akademii. Jak go znam, to wszystkich

zaskoczy i pokaże, jak trzeba robić takie projekty. Później właśnie ten projekt będzie się pokazywał jako wzór – mówi Leśnodorski.

Zbigniew Jakubas niedawno zapewniał, że celem na sezon 2020/2021 jest wywalczenie awansu na zaplecze ekstraklasy. Na razie się na to jednak nie zanoszą, bo piłkarze Mirosława Hajdy po ostatnim weekendzie wylądowali w strefie spadkowej. Oczywiście, z powodu koronawirusa rozegrali jeden, a nawet dwa mecze mniej od innych zespołów. Mimo wszystko do ostatniego miejsca gwarantującego udział w barażach tracą tylko siedem „oczek”.

Co o kwestii awansów najpierw do Fortuna I ligi, a później PKO BP Ekstraklasy myśli wiceprzewodniczący rady nadzorczej Motoru? – Nie rozmawialiśmy o tym. To tylko moje spekulacje, ale uważam, że to jest dobry czas, żeby w przyszłym roku Motor bił się o awans. Wydaje mi się, że różnica między pierwszą i drugą ligą jest mniejsza, niż między pierwszą, a ekstraklasą. Spokojnie mogę sobie wyobrazić, że po awansie z drugiej ligi drużyna, która będzie oparta na solidnych fundamentach może od razu powalczyć o ekstraklasę. Jestem w stu procentach przekonany, że projekt na solidnych podstawach i z solidnymi ludźmi w przeciagu kilku lat musi wylądować w ekstraklasie, potem zajmować miejsca w pierwszej ósemce tabeli, czy powalczyć o puchary – ocenia Bogusław Leśnodorski.

Dwa debiuty i trzy cenne punkty

PIŁKARSKA IV LIGA W niedzielę druga drużyna Górnika Łęczna niespodziewanie przegrała u siebie ze Spartą Rejowiec Fabryczny 1:2. Można jednak powiedzieć, że szybko odrobiła te punkty, bo chyba niewielu spodziewało się, że zielono-czarni będą w stanie ograć na wyjeździe Powiślaka. A we wtorek, w zaległym meczu z 13. kolejki triumfowali goście (2:1)

Zawody od początku nie układały się po myśli drużyny z Końskowoli. Już w trzeciej minucie Jakub Pryliński faulował we własnym polu karnym Pawła Perduna. Sam poszkodowany po chwili ustawił piłkę na „wapnie” i dał przyjeźdnym prowadzenie. W 27 minucie Górnik II miał już w zapasie dwie bramki. Tym razem Michał Szalachowski łatwo poradził sobie na skrzydle z Jakubem Nowakiem, a następnie zaskoczył Macieja Zagórskiego strzałem w krótki róg.

Podopieczni Roberta Chmury nie zamierzali się jednak poddawać i mieli swoje szanse zwłaszcza po stałych fragmentach gry. W 38 minucie rzut różny niemal przyniósł kontaktowe trafienie Jarosława Milcza, ale tym razem górą był jednak bramkarz z Łęcznej. Kilka dziesiąt sekund później Damian Bernat znowu wrzucił z narożnika boiska. Uderzenie głową oddał Dominik Ptaszyński. I chociaż piłkę odbił Patryk Rojek, to pierwszy dopadł do niej Milcz i trafił na 1:2.

Na koniec pierwszej odsłony o mały włos Krystian Kobus nie zaliczył „swojaka”. Zagórski uratował jednak sytuację. Dzięki temu



Po porażce ze Spartą Rejowiec Fabryczny piłkarze drugiej drużyny Górnika szybko odrobili stracone punkty

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

gospodarze mogli mieć nadzieję, że po zmianie stron wrócą jeszcze do gry. To nie było jednak takie łatwe. Między 64, a 66 minutą dwie bardzo dobre okazje mieli podopieczni Karola Bujaka. Najpierw debiutant w IV lidze Kacper Brzyski przez kilkadziesiąt metrów biegł sam na bramkę rywali, ale kiedy przyszło strzelić, to po jedynkę wygrał Zagórski. Niedłu-

go później bramkarz Powiślaka poradził sobie także z próbą Kacpra Kocyły.

A to oznaczało, że zespół z Końskowoli nadal ma szansę na wywalczenie przynajmniej „oczka”. I w końcówce niewiele do szczęścia zabrakło Ptaszyńskiemu, który ostatecznie strzelił nad bramką. W efekcie, wszystkie trzy punkty pojechały do Łęcznej.

W weekend Górnik II zagra na wyjeździe z Lutnią Piszczac. Piłkarze trenera Chmury podejmą za to Start Krasnystaw. A już w następny wtorek obie ekipy zagrają ze sobą rewanż, tym razem na boisku zielono-czarnych.

– Na pewno mamy lepsze humory niż weekend. Tym bardziej, że odnieśliśmy zwycięstwo po dobrej grze – mówi Karol Bujak, który drugi raz w roli trenera zastępował Sławomira Pogonowskiego. – Wynik nas satysfakcjonuje, chociaż mogliśmy się pokusić o jedną lub dwie kolejne bramki. Przeciwnik postawił nam trudne warunki, ale udało się dobrze ustawić mecz, bo szybko zdobyliśmy dwa gole. Dzięki temu byli spokojniejsi i mogliśmy czekać na to, co zrobi rywal – dodaje opiekun drugiej drużyny Górnika.

W jego zespole oprócz 16-letniego Brzyskiego zadebiutował także rok młodszy Dawid Tkacz. To efekt sporej dawki meczów w krótkim odstępie czasu, ale nie tylko. – Taka jest filozofia klubu, żeby wprowadzać młodych i wyróżniających się piłkarzy z akademii do drugiej drużyny – wyjaśnia trener Bujak.

(ŁUKISZ)

Powiślak Końskowola – Górnik II Łęczna 1:2 (1:2)

Bramki: Milcz (39) – Perdun (3-z karnego), Szalachowski (27).

Powiślak: Zagórski – Nowak, Olszewski, Ptaszyński, Kobus (60 Banaszek), Bernat, Sułek, Wrzesiński (83 Sobolewski), Pryliński (67 Dudkowski), Gil, Milcz.

Górnik II: Rojek – Tomasiak, Zdunek, Zagórski, Masztaleruk, Brzyski (67 Lipski), Perdun (60 Kocyła), Szalachowski (77 Obroślak), Iwańczuk (80 Kucybała), Cielebąk (73 Tkacz).

Żółte kartki: Tomasiak, Cielebąk, Iwańczuk, Kucybała (Górnik II).

Czerwona kartka: Kucybała (Górnik II, 90 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Kamil Szczółko (Lublin).

PIŁKARSKA IV LIGA, GRUPA I

1. Huragan	14	34	34-10
2. Opolanin	14	25	31-24
3. Lublinianka	14	23	21-16
4. Powiślak	13	23	31-20
5. POM	14	21	23-20
6. Lutnia	14	21	17-19
7. Włodawianka	14	21	29-19
8. Sparta	14	18	10-26
9. Górnik II	13	17	17-16
10. Orleń	14	11	16-36
11. Bizon	14	11	17-28
12. Start	14	9	13-25

31 października: POM – Opolanin * Bizon – Huragan * Włodawianka – Lublinianka * Lutnia – Górnik II * Sparta – Orleń * Powiślak – Start.

KARTKA Z KALENDARZA

1848

w Hiszpanii oddano do użytku pierwszą linię kolejową

1900

w Paryżu zakończyły się II Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało w nich 997 sportowców z 24 państw

1954

Ernest Hemingway został laureatem Literackiej Nagrody Nobla

1970

premiera filmu „Żandarm na emeryturze” w reżyserii Jeana Girault. W roli głównej: Louis de Funès

1972

dokonano oblotu Airbusa A300

1974

polscy siatkarze zajęli pierwsze miejsce na VIII Mistrzostwach Świata w Meksyku

1974

urodził się Joaquin Phoenix, amerykański aktor, zdobywca Oscara za główną rolę w filmie „Joker”

1975

Krystian Zimerman został zwycięzcą IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina

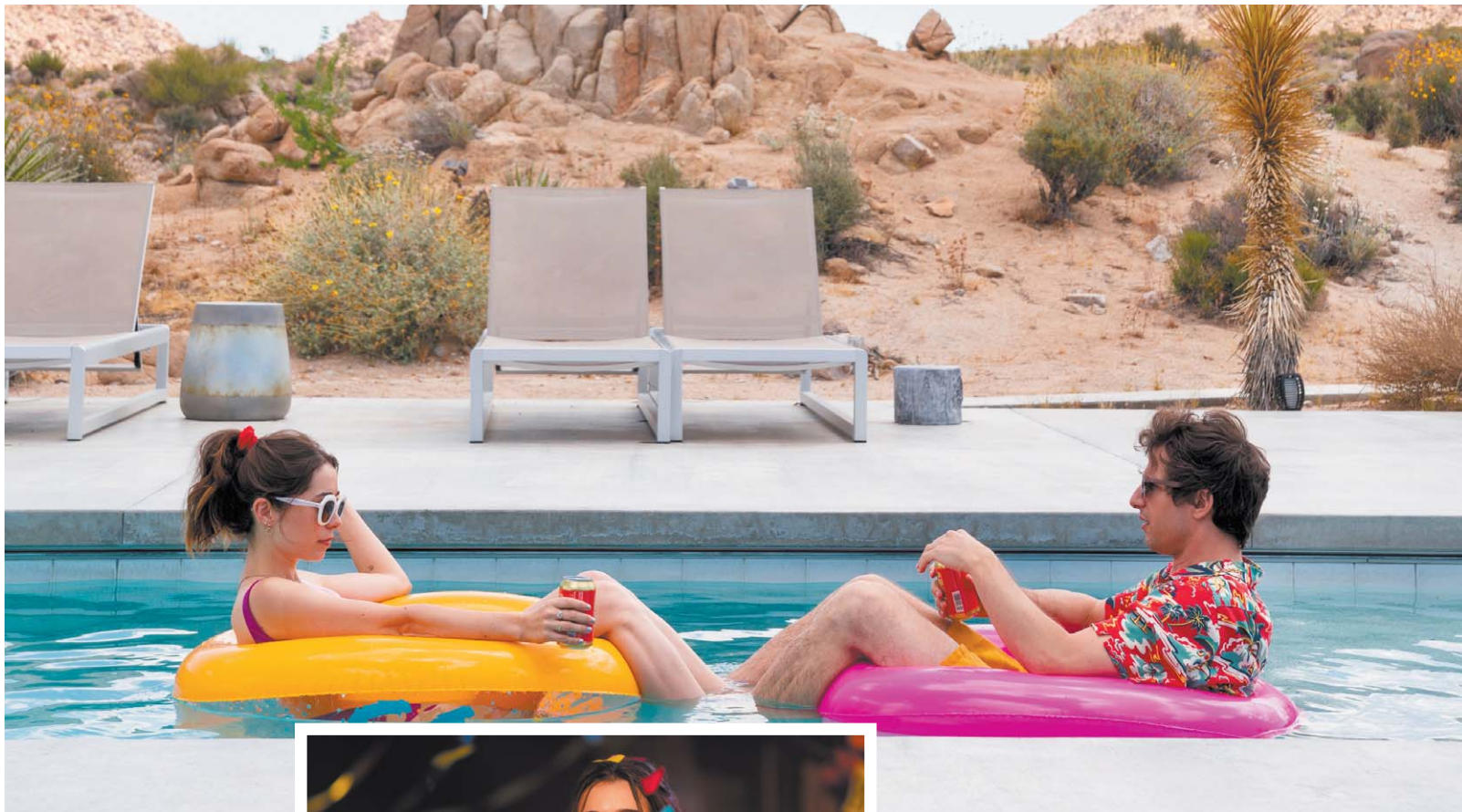
1977

premiera albumu „News of the World” grupy Queen

229

ton waży Statua Wolności w Nowym Jorku. 28 października 1886 roku została ona oficjalnie odsłonięta przez rezydenta USA, Grovera Clevelanda

Jakby jutra nie było



KINO Beztroski Nyles (w tej roli Andy Samberg, gwiazda serialu „Brooklyn 9-9”) i zadeklarowana singielka Sarah (Cristin Milioti, która dała się poznać w 2. sezonie „Fargo”) spotykają się na weselu w Palm Springs.

Sztywna impreza niespodziewanie odsłania swój wybuchowy potencjał, kiedy okazuje się, że oboje



zostali uwięzieni w pętli czasowej i w kółko przeżywają ten sam dzień. W sytuacji na pierwszy rzut oka beznadziejnej, Nyles i Sarah odkrywają, jakie możliwości daje całkowita wolność. Wspólnie zrealizują najbardziej szalone pomysły, by przy okazji przeżyć najbardziej odjechany romans wszech czasów.

Andy Samberg i Cristin Milioti w filmie „Palm Springs”

FOT. GUTEK FILMS

Reżyserski debiut Maxa Barbakowa zebrał dobre recenzje, podbił też serca widzów festiwalu Sundance.

Film „Palm Springs” wejdzie do polskich kin 1 stycznia 2021 roku.

Gadające głowy



Kristin Scott Thomas

FOT. BBC



Martin Freeman

FOT. BBC



Tamsin Greig

FOT. BBC

DO ZOBACZENIA Cykl 12 powstałych w 1988 i 1998 roku monodramów przed laty został entuzjastycznie przyjęty przez krytyków oraz publiczność. Wystąpiła w nich plejada uznanych aktorów, między innymi Patricia Routledge, Maggie

Smith, Stephanie Cole, Julie Walters, Thora Hird czy Penelope Wilton.

W 2020 roku BBC przygotowała remake. Do dziesięciu oryginalnych monologów dodane zostały dwie zupełnie nowe fabuły. Każda z nich podejmuje ważki temat z co-

dziennego życia, na przykład poczucie winy, gniew, samotność.

Aktorzy mówią wprost do kamery, co dodatkowo wzmacnia siłę przekazu. Bennet stworzył galerię bardzo charakterystycznych, a jednocześnie kąśliwych portretów zwy-

kłych ludzi. Na uwagę zasługują świetne kreacje aktorskie oraz fakt, że produkcja została zrealizowana w trudnych i bezprecedensowych okolicznościach pandemii koronawirusa Covid-19 z zachowaniem reżimu sanitarnego oraz dystansu.

Kogo zobaczymy w nowych „Gadających głowach”? To między innymi Jodie Comer, Martin Freeman, Tamsin Greig i Kristin Scott Thomas.

PREMIERA: w niedzielę, 15 listopada, o godzinie 21:30 w BBC FIRST.